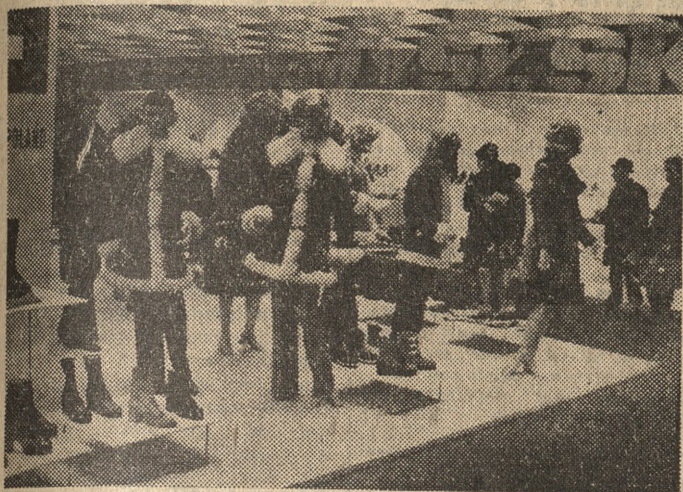




Polski przemysł skórzany przedstawił na targach „Takon — 73” w hali numer 14, kolekcję odzieży ze skóry (na zdjęciu). W ekspozycji tej prezentowane są m. in. kurтки męskie i damskie, płaszcze ze skóry, futra, kożuski regionalne i sportowe. W pawilonie tym obejrzyć można także ciekawą kolekcję radzieckiej centrali „Sojuzpuzsina”.

Fot. — K. Przychodzki

„Takon — 73”

Ostatnie wizyty, kontrakty, rozmowy

Przedostatni dzień Targów „Takon-73” przebiegał tak jak i poprzednie pod znakiem ożywionych rozmów handlowych. W sobotnie popołudnie zaobserwować też można było znaczne ożywienie ruchu zwiedzających. Jak zwykle największym powodzeniem cieszyły się ekspozycje polskich przemysłów: odzieżowego i dziewiarskiego, gospodarstwa domowego i elektronicznego.

Wczoraj tereny targowe odwiedził wicemarszałek Sejmu PRL — Andrzej Werblan. Nadal przebywała w Poznaniu delegacja Ministerstwa Handlu Zagranicznego z Czechosłowacji. Minister tego resortu Andrej Barcák prowadził rozmowy z ministrem Tadeuszem Olechowskim. Omówiono szereg zagadnień związanych z rozwojem współpracy gospodarczej i wymiany handlowej Polski i Czechosłowacji w roku przyszłym, ze szczególnym uwzględnieniem towarów konsumpcyjnych.

Rozmowy z przedstawicielami polskiego Ministerstwa Handlu Zagranicznego prowadził wczoraj także zastępca ministra ds. spraw Współpracy z Zagranicą Niemieckiej Republiki Demokratycznej Gerhard Nitschke.

Do piątku, 28 września, tereny targowe odwiedziło ponad 116 000 osób. Pierwsze Międzynarodowe Targi Artykułów Konsumpcyjnych cieszą się też olbrzymim zainteresowaniem przedstawicieli prasy, radia i telewizji. W ciągu sześciu dni odwiedziło Targi prawie 450 dziennikarzy krajowych i 92 z granicznych reprezentujących 18 krajów.

*

W piątek, w szóstym dniu Targów zawartych zostało szereg interesujących kontraktów. Najwięcej z nich podpisał „Universal”. Przedsiębiorstwo to w piątek sprzedało między innymi kontrahentowi węgierskiemu sprzęt sportowy za 1,5 miliona złotych dewizowych. Ten

Dokończenie na str. 2

Spotkanie w WRN

Budowlani sukcesami witają swoje święto

Z okazji Dnia Budowlanych odbyło się w Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Poznaniu spotkanie z przedstawicielami przedsiębiorstw budowlanych Wielkopolski. Wzięli w nim udział sekretarz KW PZPR Alfred Kowalski, przewodniczący Prezydium WRN Tadeusz Grabski oraz przewodniczący Prezydium Rady Narodowej Poznania Stanisław Cozaś.

Uczestnicy spotkania poinformowali zebranych o sytuacji w budownictwie wielkopolskim i realizacji zadań produkcyjnych w bieżącym roku. Wyniki te są pomyślne, prawie na wszystkich odcinkach frontu budowlanego. Dowodem tego jest fakt, że w ciągu 8 miesięcy br. zadania planowe przekroczono o ponad pół miliarda złotych i to przy wysokiej dynamice produkcji. Większość budów realizowanych jest w zaplanowanym terminie, a na wielu z nich cykl inwestycyjny został istotnie skrócony.

Wielki rozmach budownictwa ułatwia niewątpliwie start do przyszłych zadań. Będą one znacznie trudniejsze od dotychczasowych. Wystarczy tylko powiedzieć, że jeśli w poprzedniej pięcioletce na inwestycje w Poznaniu wydatkowano 12 mld zł, to w latach 71—75 już 20 mld. zł.

Budowlani, w imieniu załóg swych przedsiębiorstw zapewniali o gotowości wzmożenia wysiłków i poinformowali o poczynionych przedsięwzięciach mających na celu dalsze przyspieszenie tempa robót. I tak np. załoga Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 2 zobowiązała się przyspieszyć termin oddania do użytku Wytwórni Lekkich Elementów Budowlanych w Obornikach o 12 miesięcy. Dzięki temu już w czerwcu przyszłego roku ruszy produkcja w tej fabryce. Ponadto pracownicy tego przedsiębiorstwa zadeklarowali wykonanie jeszcze w bieżącym roku ponad planowych robót wykończeniowych w jednym z budynków mieszkalnych na Winogradach, a załogi Elektromontażu wyraziły gotowość przyjęcia do planu w przyszłym roku dodatkowo wszystkich robót elektrycznych w dwóch budynkach.

Pracownicy Zjednoczenia Budownictwa Rolniczego wykonają dodatkowo dwie fermy hodowlane oraz 4 szkoły na terenie województwa poznańskiego.

Zobowiązania te są ogromnie cenne ze względu na czekający ogrom zadań inwestycyjnych i okresowe trudności przerobowe w przedsiębiorstwach budowlanych.

Tadeusz Grabski w imieniu Egzekutywy KW PZPR, I sekretarza KW PZPR Jerzego Zasady i prezydium obu rad narodowych serdecznie podziękował pracownikom budownictwa za ich dotychczasowy trud oraz złożył życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej. (mł)

Zwiększenie liczby radnych • Powołanie komisji wyborczych • Utworzenie okręgów wyborczych

Zarządzenie wyborów do rad narodowych

Posiedzenie Rady Państwa

W dniu 29 bm. odbyło się posiedzenie Rady Państwa, na którym zapadła uchwała o zarządzeniu wyborów do rad narodowych.

Ponadto Rada Państwa na podstawie znówelizowanej przez Sejm w dniu 27 września 1973 r. ordynacji wyborczej do rad narodowych podjęła uchwały w następujących sprawach:

— Ustalenie liczby członków wojewódzkich rad narodowych i rad narodowych miast wyłączonych z województw. Dotychczas rada szczebla wojewódzkiego mogła liczyć 80 — 150 członków. W

wyniku zmiany ordynacji wyborczej liczby te podniesione zostały do 100 — 180. W związku z tym Rada Państwa podwyższyła dotychczasowe liczby członków poszczególnych rad szczebla wojewódzkiego o 20 — 40. W nadchodzących wyborach wybierze się m. in. po 180 radnych do Rady m. st. Warszawy i WRN w Katowicach, a 170 do WRN w Poznaniu i Warszawie. Zadna rada narodowa szczebla wojewódzkiego nie będzie liczyć mniej niż 120 członków. W porównaniu z dotychczasową kandydacją ogólna liczba członków rad szczebla wojewódzkiego wzrośnie z 2500 do 3160, czyli o 660. Odpowiada to postulatowi wysuwanemu przez wszystkie prezydja tych rad, wskazujące na potrzebę lepszej reprezentacji mieszkańców w radach narodowych.

— Powołanie 17 wojewódzkich komisji wyborczych oraz 5 miejskich komisji wyborczych w miastach wyłączonych z województw. W skład tych komisji, których podstawowym zadaniem jest czuwanie nad ścisłym przestrzeganiem prawa wyborczego, zarejestrowanie list kandydatów do tych rad i ustalenie wyników wyborów, weszło 315 działaczy politycznych, społecznych i zawodowych, znanych na danym

terenie i cieszących się zaufaniem ludności.

— Utworzenie okręgów wyborczych dla wyborów do rad narodowych stopnia wojewódzkiego. Podobnie jak w poprzednich wyborach wszystkie okręgi są wielomandatowe, z tym, że przeważnie w jednym okręgu wyborczym wybiera się 4—8 radnych. W związku ze wzrostem liczby radnych zwiększono o ok. 10 proc. liczbę okręgów wyborczych, a tym samym zmniejszono przeciętny obszar okręgu, co stwarza korzystniejsze warunki dla zacieśnienia więzi między radnym a wyborcami. Liczbę mandatów, przypadających na poszczególne okręgi wyborcze, ustalono odpowiednio do liczby ich mieszkańców.

— Ustalenie regulaminów prac Centralnej Komisji Wyborczej.

Dokończenie na str. 2

UCHWAŁA RADY PAŃSTWA Z DNIA 29 WRZEŚNIA 1973 R. O ZARZĄDZENIU WYBORÓW DO RAD NARODOWYCH.

Na podstawie art. 9 ordynacji wyborczej do rad narodowych (Dz. U. z 1973 r. nr 38, poz. 226) Rada Państwa postanawia:

1. Zarządza się wybory do wszystkich rad narodowych i wyznacza datę wyborów na niedzielę 9 grudnia 1973 r.

2. Kalendarz wyborczy, stanowiący załącznik do niniejszej uchwały, oznacza dni, w których upływają terminy przewidziane w ordynacji wyborczej do rad narodowych.

Przewodniczący Rady Państwa

(—) Henryk Jabłoński

Sekretarz Rady Państwa

(—) Ludomir Stasiak

od GROSU tygodnia

Targi bez kompleksów

Wiele jest powodów, które upoważniają do stwierdzenia, że pierwsze Międzynarodowe Targi Artykułów Konsumpcyjnych kończą się sukcesem. I to sukcesem, który zapewne przyniesie korzyści w kilku dziedzinach. Co ważniejsze, miarą powodzenia tej imprezy nie są same kontrakty zawierane w Poznaniu. O ich globalnych sumach za właśnie jeszcze mówić, działalność handlowa jeszcze się nie zakonczyła, nie podsumowano wszystkich liczb i efektów.

Nasza gospodarka znajduje się obecnie w szczególnej sytuacji: postawienie na szybki rozwój zarówno ilościowy, jak i jakościowy polskiego przemysłu spowodowało, że w krótkim czasie wydano na modernizację tego przemysłu, na jego unowocześnienie sporo dewiz. Muszą one zostać spłacone produkcją na najwyższym poziomie, taką, która na światowych rynkach konkuruje będzie z najlepszymi firmami. Konieczne jest więc pogłębienie zaufania u naszych zagranicznych klientów, wyrobienie u nich przekonania, że to, co polskie, jest nowoczesne, niezawodne, ładne. Potrzebne to jest przede wszystkim polskiemu przemysłowi produkującemu dobra konsumpcyjne.

I tutaj widzę pierwszą korzyść wypływającą z imprezy „Takon — 73”. Spokojnie się na konferencjach prasowych z wystawcami zagranicznymi oraz rozmawiając z nimi przy różnych okazjach, odnieść można było wrażenie, że po prostu są oni zaskoczeni tym, co polski przemysł pokazał w Poznaniu. Ich opinie pójdą w świat, przekazane zostaną w raportach, sprawozdaniach. A wiadomo, że takie referencje są dzisiaj niezbędne w światowym handlu.

Poznańska wystawa dająca możliwość porównania oferty polskiego przemysłu z tym, co produkują firmy zagraniczne, pozwoliła nam poznać się pewnych kompleksów, które pokutowały w przekonaniu, że zagraniczne wyroby są lepsze od naszych, że nas nie stać na zrobienie tego samego. W Poznaniu, we wrześniu anno 1973, uwierzyliśmy w siebie. Przekonał się, że umiejętność pokierowania rozwojem gospodarczym kraju, w bardzo krótkim czasie przynosi znakomite efekty.

Oczywiście, targowa wystawa oferująca wyroby eksportowe, nie świadczy o tym, że za miesiąc czy dwa to wszystko co na niej pokazano znajdzie się w naszych sklepach, chociaż większość wystawców solennie to przyrzeka. Już niejednokrotnie prze-

konał się, że daleka jest droga od targowej ekspozycji do sklepowej laby. Tym razem są jednak symptomy, które każą wierzyć, że to, co pokazano jest wizytówką wielkich przemian, które w naszej gospodarce dokonują się w ostatnich latach.

W Poznaniu pokazano produkcję czołowych firm naszego przemysłu zakładów, które w niedługim czasie będą dyktowały poziom wytwarzania w naszym kraju. W jednym z poprzednich targowych komentarzy wspominałem, iż nasi producenci nie muszą się w wielu branżach oglądać na zagranicę, wystarczy że równać będą do krajowej czołówki. A to już jest bardzo wiele.

Na „Takonie”, przez osiem targowych dni, nie tylko pokazywano polską ofertę, nie tylko podpisywano kontrakty eksportowe, lecz także kupowano. Czytelników najbardziej zapewne interesują transakcje przez widujące zakup towarów przeznaczonych na zaopatrzenie rynku wewnętrznego. Tutaj także zanotowano targowe novum. Wszyscy kupcy czynili byli oczywiście za pośrednictwem centralnego handlu zagranicznego, ale tylko pod dyktando specjalistów od handlu wewnętrznego Chodziło o to, by w maksymalnym stopniu zapewnić trafność tych zakupów, uzyskać ich zgodność z aktualnymi potrzebami. Dziś, przeglądając listę targowych zakupów można już stwierdzić, że ta innowacja zdała egzamin. Tak, jak zdała egzamin — o tym można być przekonany — cała poznańska impreza, „TAKON 73”.

JAN KORZENIEWSKI

SPORT

PIŁKA NOŻNA

Piłkarze I i II ligi rozegrali wczoraj kolejną rundę rozgrywek mistrzowskich. A oto wyniki spotkań jakie otrzymaliśmy do chwili oddania tego numeru do druku.

I LIGA

Ślask — Lech 2:0
Pogoń — Legia 1:0
Szombierki — Stal 2:2

II LIGA

Warta — Gwardia 0:0
Lublinianka — Stomil 1:0

Dokończenie ze str. 1
sam asortyment był przedmiotem kontraktu między „Universalem”, a centralą handlu zagranicznego z NRD. Wartość tej umowy — 3,6 mln zł dew.
Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego „Varimex” zakupiło natomiast w NRD od firmy „Deutsche Kamera” artykuły fotochemiczne. Kontrakt, którego wartość opiewa na 6,4 mln realizowany będzie w przyszłym roku i obejmuje dostawę do naszego kraju taśm filmowych, błon fotograficznych i innych towarów.

Interesujący kontrakt zawarło też PHZ „Paged-Meble”. Dotyczy on dostaw z krajów rozwijających się egzotycznego drewna na potrzeby przemysłu meblarskiego. Przedsiębiorstwo to zakupiło także za 4,7 mln zł dew. mebli w Związku Radzieckim. Natomiast PHZ „Agros” sprowadzi za ponad 10 mln zł dew. przetworzone warzywno-owoce z Bułgarii.

Brzdąca duża liczba kontraktów zawarło też PHZ „Coopexim-Cepelia”. Z ciekawskich za kupów wymienić trzeba umowę z centralą z NRD na dostawę do Polski zabawek politechnicznych za prawie 3 mln zł dew. Na naszym rynku pojawia się też tkaniny, wyroby tekstylne i dzianiny zakupione przez „Textilimpex” od firm z

krajów kapitalistycznych. Kupiono również sporą partię sweaterów włoskich.

W Poznaniu, podczas Targów podpisano też umowę z NRD — owską centralą Chemia-Eksport-Import. Przewiduje ona otwarcie w przyszłym roku pięciu sklepów firmowych z kosmetykami produkowanymi w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Jeden z tych sklepów ma zostać otwarty w Poznaniu. (k)

Na polach Wielkopolski

W Chwalibogowie i Ptaszkowie — po wykopkach ziemniaków

Na polach Wielkopolski szczytowo nasilenie prac jesiennych. Trzeba spisać się z siewami żyta i pszenicy ozimej, a także z wykopkami ziemniaków i buraków cukrowych oraz sprzętem kukurydzy. Wykopano dotychczas ziemniaki z 70 proc. upraw, a buraki cukrowe z 20 proc. Kończy się zbiór kukurydzy, której jest najwięcej w PGR-ach.

Otrzymałmy meldunki z Przed-

Dokończenie ze str. 1

siębiorstwa PGR Chwalibogowo w powiecie wrzesińskim i z Komitetu PGR Ptaszkowo w powiecie nowotomyskim, o ukończeniu wykopów ziemniaczanych. Sprzątnięto ziemniaki z 280 ha w Chwalibogowie i 342 ha w Ptaszkowie. Państwowe gospodarstwa rolne w naszym województwie mają jeszcze do wykopania 40 proc. ziemniaków i 80 proc. buraków cukrowych. Po ukończeniu siewów żyta i pszenicy oraz sprzętu kukurydzy, co ma nastąpić w pierwszych dniach października, prace wykopkowe w PGR-ach muszą ulec przyspieszeniu. (emp)

Ujscy hutnicy meldują

Przekroczenie zobowiązań na rzecz „30 miliardów”
Największy polski producent butelek — Huta Szkła w Ujściu pow. Chodzież zanotowała na swoim koncie nowe osiągnięcie produkcyjne, świadczące jednocześnie o dużym wyrobie społecznym jej załogi.

Wczoraj zameldowała ona o wykonaniu z nadwyżką podjętych w bieżącym roku zobowiązań na konto „banku 30 mld”. Pierwsze z nich dotyczyło nadplanowego wyrobu 3,1 mln szt. butelek wartości 5 mln zł na eksport, głównie do Włoch i NRF — ostatecznie wysłano ich tam 8,1 mln szt. za 6 mln zł. W lipcu natomiast ujscy hutnicy zadeklarowali poza planem dostarczyć na rynek krajowy 1 mln szt. butelek w najbardziej potrzebnym asortymencie — do piwa i wód mineralnych, wartości 1,5 mln zł. I to zobowiązanie zostało wykonane z pewną nadwyżką. (bop)

Przerwy w programie radiowym

Z uwagi na konieczność wykonania prac związanych z montażem trzech par nadajników UKF-FM w Warszawie, wprowadzone będą następujące przerwy w emisji programów przez nadajniki:

1. Nadajnik długofalowy w Raszynie na falę 1322 m — przerwa w emisji programu I w okresie od 4 do 11 października włącznie, w godzinach od 7.15 do 16.59.
2. Nadajnik UKF-FM w Warszawie o częstotliwości 69,2 MHz — przerwa ciągła w retransmisji programu II oraz w nadawaniu programów stereofonicznych w Warszawie.

W czasie przerwy nadajnika długofalowego w Raszynie — program I emitowany będzie w dnach od 4 do 11. 10. w godzinach od 7.15 do 16.59 wyłącznie przez III-cią sieć nadajników ultrakrótkofalowych zlokalizowanych w Poznaniu w paśmie 68,18 MHz.

Przerwy w programie radiowym

Z uwagi na konieczność wykonania prac związanych z montażem trzech par nadajników UKF-FM w Warszawie, wprowadzone będą następujące przerwy w emisji programów przez nadajniki:

1. Nadajnik długofalowy w Raszynie na falę 1322 m — przerwa w emisji programu I w okresie od 4 do 11 października włącznie, w godzinach od 7.15 do 16.59.
2. Nadajnik UKF-FM w Warszawie o częstotliwości 69,2 MHz — przerwa ciągła w retransmisji programu II oraz w nadawaniu programów stereofonicznych w Warszawie.

W czasie przerwy nadajnika długofalowego w Raszynie — program I emitowany będzie w dnach od 4 do 11. 10. w godzinach od 7.15 do 16.59 wyłącznie przez III-cią sieć nadajników ultrakrótkofalowych zlokalizowanych w Poznaniu w paśmie 68,18 MHz.

Zmiany rozkładu jazdy
Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Poznaniu informuje, że:

1) Dnia 30 września br. tj. w nie dziele ruch pociągów pasażerskich będzie prowadzony tak, jak w dni robocze.
2) Od dnia 1 października br. zaprowadza się do kursowania w dni robocze następujące pociągi osobowe:

— poc. 4448 Poznań Gł. 13.01 — Grodzisk Wlkp. 14.13.
— poc. 4449 Grodzisk Wlkp. 14.35 — Poznań Gł. 15.47.
— Obecnie pociągi te kursowały tylko w soboty robocze.

Rozwój kopalnictwa rud i minerałów oraz przemysłu przetwarzającego te surowce powoduje stały wzrost ilości surowców odpadowych, kopalni towarzyszących, odpadów górniczych oraz odpadów powstających z przeróbki i wzbogacania wydobytych rud. Jak wynika z szacunkowych danych w końcu ub. roku na składowiskach całego kraju znajdowało się ok. 750 mln ton mineralnych surowców odpadowych. W 1972 r. przybyło ponad 200 mln ton tych odpadów, z czego zagospodarowano w produkcji lub wykorzystano na niwelację i rekultywację wyrobisk zaledwie jedną czwartą część. Jak przewiduje się, ilość tych odpadów w 1980 r. wzrośnie w skali roku do 350 mln ton, a w 1990 — do ok. 0,5 mld ton. Te liczby świadczą najlepiej o wadze tego problemu, o pilnej konieczności przeciwdziałania marnotrawstwu, a jednocześnie podjęcia kroków dla ochrony środowiska naturalnego.

Wraz z przyspieszeniem tempa rozwoju naszej gospodarki rosną potrzeby w dziedzinie surowców i żeby je zaspokoić należy dokonać zasadniczego przełomu w wykorzystaniu wszelkich zasobów surowcowych i materiałowych. Tylko systema tyczne i planowe zagospodaro-

wyborców do publicznego wglądu, przeprowadzenie głosowania oraz ustalenie wyników głosowania w obwodzie. Dla przeprowadzenia wyboru każdej rady narodowej działa osobna terytorialna komisja wyborcza (wojewódzka, powiatowa, miejska, dzielnicowa lub gminna); podstawowym jej zadaniem jest zarejestrowanie list kandydatów do danej rady narodowej oraz ustalenie wyników wyborów do tej rady. Nadzór nad ścisłym przestrzeganiem prawa wyborczego w całym kraju oraz udzielanie w związku z tym wytycznych i wyjaśnień terenowym komisjom wyborczym, jak również ogłoszenie zbiorczych wyników wyborów do rad narodowych należy do centralnej komisji wyborczej.

Wreszcie, w wykonaniu delegacji wprowadzonej przez Sejm do art. 34 Konstytucji, Rada Państwa określiła przypadki, w których w nadchodzących wyborach wybrane zostaną wspólne rady narodowe dla miast stanowiącego powiat i sąsiadującego z nim powiatu, a mianowicie: w Wielkopolsce dotyczy to m. Gniezna i pow. gnieźnieńskiego, m. Kalisza i pow. kaliskiego, m. Konina i pow. konińskiego, m. Leszna i pow. leszczyńskiego oraz m. Ostrowa Wielkopolskiego i pow. ostrowskiego.

Kalendarz wyborczy

10 PAŹDZIERNIKA
Ogłoszenie uchwały Rady Państwa o zarządzeniu wyborów (art. 10 ust. 3).

13 PAŹDZIERNIKA
Ogłoszenie uchwały w sprawie ustalenia liczby członków rad narodowych (art. 15).

Powołanie centralnej komisji wyborczej (art. 30 ust. 1).
Powołanie wojewódzkiej, powiatowej, miejskiej, dzielnicowej i gminnych komisji wyborczych (art. 30 ust. 1).

15 PAŹDZIERNIKA
Podanie do wiadomości wyborców uchwał dotyczących podziału na okręgi wyborcze, liczby radnych wybieranych, w poszczególnych okręgach wyborczych oraz siedzib terytorialnych komisji wyborczych (art. 17 ust. 3).

20 PAŹDZIERNIKA
Podanie do wiadomości wyborców uchwał dotyczących ilości, granic i numerów obwodów głosowania oraz siedzib obwodowych komisji wyborczych (art. 20 ust. 2).

25 PAŹDZIERNIKA
Powołanie obwodowych komisji wyborczych (art. 30 ust. 2).

1 LISTOPADA
Przesłanie spisów wyborców przewodniczącym obwodowych komisji wyborczych (art. 36 ust. 1).

4 LISTOPADA
Wyłożenie spisów wyborców do publicznego wglądu (art. 36 ust. 2).
Zgłoszenie list kandydatów i złożenie oświadczeń o zgodzie na kandydowanie do rad narodowych wojewódzkich, miejskich w miastach wyłączonych z województw, powiatowych i miejskich w miastach stanowiących powiaty miejskie oraz wspólnych dla miast i powiatów (art. 43 ust. 1 i 3).

9 LISTOPADA
Ogłoszenie danych o kandydatach do rad narodowych wojewódzkich, miejskich w miastach wyłączonych z województw, powiatowych i miejskich w miastach stanowiących powiaty miejskie oraz wspólnych dla miast i powiatów (art. 46 ust. 2).

14 LISTOPADA
Zgłoszenie list kandydatów i złożenie oświadczeń o zgodzie na kandydowanie do miejskich rad narodowych w miastach nie stanowiących powiatów, dzielnicowych i gminnych oraz wspólnych dla miast i gmin (art. 43 ust. 1 i 3).

19 LISTOPADA
Ogłoszenie danych o kandydatach do miejskich rad narodowych w miastach nie stanowiących powiatów, dzielnicowych i gminnych oraz wspólnych dla miast i gmin. (PAP)

W Poznaniu

Sesja poświęcona XXX-leciu LWP

Staraniem Koła Naukowego Lekarzy przy Wojskowym Szpitalu Rejonowym w Poznaniu odbyła się w sobotę sesja poświęcona XXX-leciu Ludowego Wojska Polskiego. Na spotkaniu, którego przewodniczył ppłk. dr Jerzy Durkalec, referaty wygłosili: komendant Szpitala ppłk. dr Jerzy Józwiak, ppłk. dr Jerzy Machowski oraz płk. dr Wacław Gerwel. W referatach omówiono historię poznańskiego Szpitala Wojskowego i służby zdrowia LWP. Poświęcono też wiele miejsca wspomnieniom frontowym i pierwszych lat powojennych.

W sesji uczestniczyli m. in.: sekretarz KW PZPR w Poznaniu — Władysław Sieboda i do wódca Wojsk Lotniczych — gen. bryg. pilot Henryk Michalski oraz przedstawiciele szefostwa Służby Zdrowia WP, Wojskowej Akademii Medycznej i poznańskiej Akademii Medycznej, innych uczelni Poznańskich, oficerowie rezerwy i kadra Szpitala. (jk)

29 bm. — w drodze z Moskwy do Duesseldorfu — zatrzymała się w Warszawie delegacja zachodnoniemieckiej centrali związkowej DGB z przewodniczącym Heinzem Oskar Vetterem.

Podczas spotkania H. O. Vettera i delegacji DGB z członkami kierownictwa CRZZ — z przewodniczącym Władysławem Kruczkiem — poruszone sprawy dalszego rozwoju kontaktów i współpracy między związkami zawodowymi Polski i NRF oraz niektóre węzłowe problemy europejskiego ruchu zawodowego.

PAP

Dni NRD - w Poznaniu w Cottbus - Dni Wielkopolski

Współpraca i wymiana kulturalna między Polską i NRD, która jest jednym z czynników pogłębiania przyjaźni i współpracy między narodami obu krajów, ma także swoją tradycję w kontaktach między Wielkopolską i obwodem Cottbus. Kontynuacją tego będą imprezy kulturalne organizowane w najbliższych dniach równolegle w Poznaniu i w Cottbus.

We wtorek w stolicy Wielkopolski zostaną zainaugurowane Dni Kultury NRD, w czasie których (od 2 do 10 października) odbędą się wystawy, spotkania, występy artystyczne. Wydańnictwo „Volks und Wissen” zaprezentuje swoje pomyślnie z dziedziny nauczania i języków obcych (Miejska Biblioteka im. Edwarda Raczyńskiego), fotograficy z NRD pokażą swe prace w Domu Kultury HCP i w Domu Kultury w Pile, a plastycy — w poznańskim klubie MPiK. W Muzeum Narodowym w Poznaniu czynna będzie wystawa grafiki artysty plastyka, prof. Karla Sandberga. W Poznaniu wystąpi zespół muzyczny Erben-Quartett oraz duet piosenkarzy Brigitte i Klaus Röder.

Od 1 października trwać będą w Cottbus Dekada Kultury Wielkopolski. Głównym akcentem dekady jest wystawa fotograficzna „Wielkopolska — 73”, którą według scenariusza Czesława Romińskiego opracował plastycista Andrzej Kapeła. Do Cottbus pojedzie również świetny zespół folklorystyczny z Piekzowa pow. Środa — „Tośtki”. (kos)

Po posiedzeniu Rady Ministrów

Program kompleksowego zagospodarowania nie wykorzystanych surowców odpadowych

wanie odpadów, stanowiących naturalną rezerwę surowców pierwotnych, pozwoli na zmniejszenie zużycia cennych kopalni, a jednocześnie na uzyskanie taniego i pełnowartościowego surowca nadającego się do wykorzystania w przemyśle, komunikacji i rolnictwie.

Tym potrzebom wychodzi na przeciw podjęta 28 bm. uchwała Rady Ministrów w sprawie kompleksowego zagospodarowania niewykorzystanych mineralnych surowców odpadowych do 1975 r. Stanowi ona praktyczną realizację postanowień uchwały VIII Plenum KC PZPR oraz uchwały Rady Ministrów z 6 marca br.

Obecne postanowienia określają zadania ministrów poszczególnych resortów w tej dziedzinie, zobowiązując ich jednocześnie do przegotowania w terminie do 30 grudnia br. odpowiednich resortowych programów zagospodarowania

nie wykorzystanych odpadów mineralnych na lata 1976—1980 i kierunkowo do 1990 r. Na ich podstawie Państwowa Rada Gospodarki Materiałowej opracuje program zbiorczy.

Istotnym walorem opracowanego programu do 1975 r. jest to, że po raz pierwszy został on opracowany w sposób kompleksowy; dotychczas bowiem wykorzystywano głównie surowce odpadowe nie wykorzystując większych nakładów finansowych. A doświadczenia w tym zakresie udowodniły celowość ich stosowania np. żużli wielkopieczowych — w przemyśle cementowym i w drogownictwie, popiołów lotnych — w przemyśle materiałowym budowlanych itp.

Do zadań podstawowych programu zaliczył: intensyfikację wykorzystania popiołów lotnych z energetyki zawodowej, zagospodarowanie odpadów z górnictwa skalnego, in-

tensyfikację zagospodarowania łupków węglowych, zagospodarowanie odpadów z przemysłu nawozów fosforowych, intensyfikację wykorzystania odpadów na cele nawozowe w rolnictwie oraz produkcję kruszyw lekkich na bazie ilów i popiołów lotnych.

Pełne zagospodarowanie odpadów mineralnych jest zadaniem długofalowym, wymagającym odpowiednich badań, prac wdrożeniowych i budowy zakładów utylizacji odpadów. Uchwała Rady Ministrów stwarza warunki do realizacji tych ambitnych zamierzeń, mających na celu zapewnienie racjonalnej gospodarki zasobami surowcowymi, nakłada określone obowiązki zarówno na zjednoczenia i przedsiębiorstwa, w których powstają te odpady, jak i na bezpośrednich ich producentów. Zapewnia warunki do szerszego wykorzystania istniejących możliwości stosowania tanich odpadów w miejsce cennych surowców mineralnych. (PAP)

Odnaczenia MRL dla Polaków

Ambasador Mongolskiej Republiki Ludowej w Polsce J. Banzar wręczył odnaczenia państwowe grupie polskich specjalistów, zatrudnionych przy budowie i montażu obiektów przemysłowych w tym kraju.

A. Kosygin w Sarajewie

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, A. Kosygin przebywający w Jugostawii z oficjalną, przyjacielską wizytą, wygłosił w sobotę przemówienie na wiecu w Sarajewie.

Wspólna inwestycja RWPG

ZSRR i Bułgaria zawarły w Moskwie dwustronne porozumienie o współpracy przy budowie kombinatu celulozowego w Usti-Ilimie.

PAP RADIO-INFO-TELEFONEM
RADIO-INFO-TELEFONEM-PAP
INFO-TELEFONEM-PAP
TELEFONEM-PAP
PAP-INFO-TELEFONEM-PAP
RADIO-INFO-TELEFONEM-PAP

(Syberia), podpisane w ramach generalnego porozumienia Bułgarii, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR.

K. Tanaka w Londynie

W sobotę przybył do Londynu z wizytą oficjalną japoński premier, K. Tanaka.

Przemówienie A. Sadata

Prezydent Egiptu A. Sadat wygłosił przemówienie na wspólnym posiedzeniu parlamentu i KC SZA, poświęconemu trzeciej rocznicy śmierci Namera.

Solidarność z narodem Chile

W Pałacu Kongresów „Finlandia” rozpoczęła się międzynarodowa konferencja solidarności z narodem Chile. Jej celem jest dalsza aktywizacja światowego ruchu solidarności z walką narodu chilijskiego. W konferencji biorą udział przedstawiciele ponad 40 państw i wielu organizacji międzynarodowych.

LOGODA

Zachmurzenie umiarkowane, miejscami głównie w dzielnicach południowo-wschodnich kraju przebiegało duże z lokalnymi opadami, przeważnie o charakterze przelotnym. Temperatura maksymalna od 10 st. na północy do 18 st., miejscami na południu. Wiatry umiarkowane, południowo-zachodnie i zachodnie.

Odzisłazy serwis informacyjny
opracował Witold de Mezel

Pojedynek z czasem

Minał rok od chwili, kiedy końcowy fragment alei Stalingradzkiej otoczono płotem i koparki zagarnęły pierwsze kęsy ziemi. Po dwunastu miesiącach w tym samym miejscu, ale o czternaście pięter wyżej, zakoił się na wietrze wiecha — kawał sosnowej galezi z kolorowymi wstążkami.

Poznaniacy znają przeznaczenie powstającego tam budowli. Hotel, nazwany „Polonezem”, już na przyszłoroczne czerwcowe targi międzynarodowe, przyjmie gości. W czterystu dwudziestu pokojach i dwunastu apartamentach zamieszkać będzie mogło 612 osób. Na miejscu znajdują oni wszystko, czego oczekiwać można w hotelu kategorii „lux”: bogaty dział gastronomiczny, handlowy i usługowy, personel pracujący według najlepszych światowych wzorów organizacyjnych, najnowszy system elektronicznej dyspozycji pokojami.

17 lipca ubiegłego roku, na specjalnej naradzie w Komitecie Wojewódzkim PZPR w Poznaniu postanowiono, że miasto otrzyma pilnie mu potrzebny nowy hotel — zaprojektowany i zrealizowany przez poznajskich budowniczych.

„Orbis” — inwestor i przyszły użytkownik „Poloneza” parę dni później zawarł umowę z Poznańskim Przedsiębiorstwem Budownictwa nr 3. Postanowiono, że zbudowany zostanie hotel o charakterystyce powyżej przedstawionej. Ustalono, że klucze do jego drzwi wejściowych przekazane zostaną „Orbisowi” za dwa lata — 15 lipca 1974. Nie były w momencie podejmowania tej decyzji poczynione jakiegokolwiek przygotowania. Nie było jeszcze planów i zamówionych materiałów budowlanych. Nie było przede wszystkim do tego czasu w polskim budownictwie przypadku, by przygotowane i zrealizowane budowę takich rozmiarów w ciągu 24 miesięcy. Lecz potrzebny był hotel! Jak najszybciej!

Podpisana w ubiegłym roku umowa, zawiera postanowienie, że cały kłopot przygotowania projektu i wybudowania

hotelu przejmie na siebie PGB nr 3 — generalny realizator inwestycji. On musi martwić się o teren pod budowę, o materiały budowlane i ludzi do pracy. On odpowiada za terminowe zakończenie budowy. Ale te sprawy są białostką wobec rzeczy najważniejszej: posiadać projekt. Bez szczegółowej dokumentacji nikt nie odważy się budować, a jej przygotowanie nie — dla tak skomplikowanego obiektu — trwa na ogół trzy, cztery lata. Warunek nie do przyjęcia dla budowniczych „Poloneza”.

Znalezione jednak wyjście. Projekt nowego hotelu zaczął powstawać w końcu lipca ubiegłego roku, niecałe dwa miesiące przed rozpoczęciem robót i... powstaje do dzisiaj. Zrozumiano, że nie wszystkie szczegóły dokumentacji są potrzebne w chwili, kiedy zaczyna się budować fundamenty. Podjęli się tego trudnego zadania inżynierowie ze Spółdzielczego Biura „Inwestprojekt” w Poznaniu. Zespołem kierował inż. Czesław Nawrocki — generalny projektant. W ciągu pięciu tygodni inż. arch. Józef Maciejewski i inż. C. Nawrocki wraz z zespołem opracowali trzy koncepcje architektonicznego kształtu hotelu: 11 września 1972 wybrano jedną z nich i dwa dni później... rozpoczęto budowę. Dyrektor „Inwestprojektu” Wiesław Śleboda zapewnił dla „Poloneza” pomoc najlepszych fachowców, a tak że pierwszeństwo dla wszelkich poczynań zespołu projektującego.

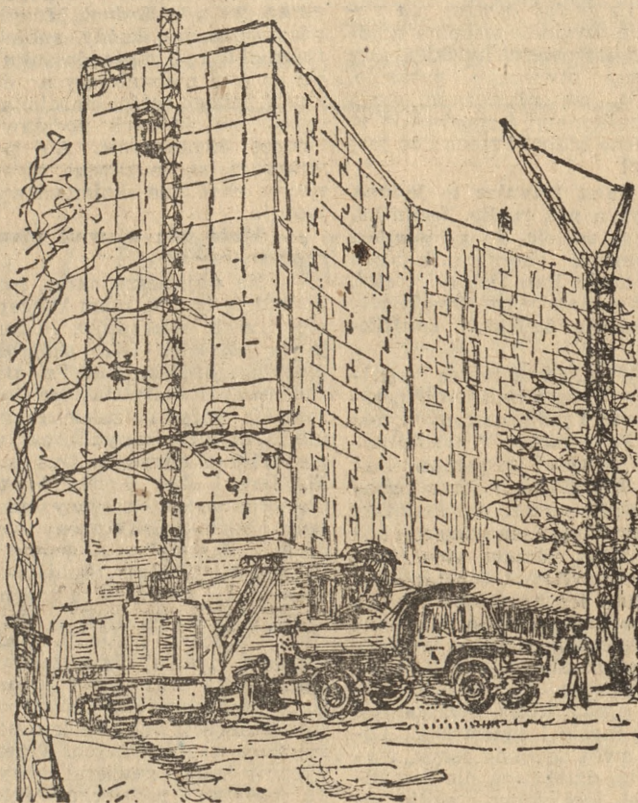
Potrzeba było sporo wyobraźni i wielkich umiejętności, by z całą odpowiedzialnością rozpocząć realizację zespołu budynków, których kształt znany był tylko w zarysach, a tysiące technicznych szczegółów na leżało dopiero rozwiązać w trakcie budowy. Konstruktorzy, kierując się sugestiami wojewódzkiej instancji partyjnej — twórcy idei zbudowania „Poloneza” — oparli się na dobrych doświadczeniach z budowy Osiedla Wł. nogrady i zastosowali wielkie płyty do montażu części wysokiej hotelu.

Obecnie, kiedy zastępy już wszystkie betonowe konstrukcje, kiedy ostatnia płyta ścienna znalazła się na swoim miejscu, projektanci opracowują jeszcze szczegóły wyposażenia

hotelowych apartamentów i po mieszczeń kuchennych, wyznaczają bieg przewodów klimatyzacyjnych i gatunki marmurów na okładziny ściennie i posadzkowe. Rysują na deskach to, co aktualnie jest najnowsze w dziedzinie budownictwa hoteli na świecie. Ich idee znajdują praktyczne zastosowanie niemal natychmiast w istniejącym już budynku a nie za pięć, siedem lat, jak dotychczas bywało.

W dwa lata od podjęcia partyjnej decyzji o zbudowaniu nowego hotelu, zamieszkać w nim pierwsi goście. Inwestycja — tysiące ton materiałów budowlanych, instalacji i urządzeń — zacznie owocować, zwracać pieniądze, wydatkowane na budowę.

A budowa żyje dzień i noc — na trzy zmiany. W surowych jeszcze, nieotynkowanych pomieszczeniach pracują hydraulicy i elektrycy — blacharze montujący kanały wen-



tylacyjne (wykorzystają na te urządzenia hektar powierzchni blachy!). Murarze układają płytki w hotelowych chłodniach i w saunie. Znalazły swoje miejsce tysiące kaloryferów. Dolne piętra mieszkalne oddano już w ręce malarzy. Wszystkie materiały budowlane dostarcza przemysł krajowy. Z Kalisza będą wykładziny podłogowe, z Sandomierza okna z fabrycznie montowanymi podwójnymi szybami. Również rodzimego pochodzenia będą elementy zdobnicze.

Budowlani poznajscy nigdy dotychczas nie pracowali w takim tempie, jakie narzucił im czas realizacji „Poloneza”. Wybrali środki techniczne, które uczyniły zadanie realnym. Zaangażowali najlepszych fachowców, zmobilizowali najwydajniejszy sprzęt budowlany, ale przede wszystkim skorzystali z naukowych metod organizacji pracy. Nie można było dopuścić, by na „Polonezie” wystąpiły przestoje, żeby zabrakło materiałów budowlanych lub trzeba było czekać na podwykonawców.

Cały czas czuwa nad sprawnym tokiem budowy przedstawiciel Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Pomaga znaleźć wyjście z każdej biuro-

Dokończenie na str. 6

TOMASZ TALARCZYK

Po prostu rzetelna praca

Niezwykle trudno jest pisać o człowieku, który wszystkie swoje zawodo- we sukcesy kwituje jedną receptą: „po prostu rzetelnie pracuję”. A w dodatku jest niezwykle skromny, nie lubi mówić o sobie, nie lubi opowiadać tego co było. Chciał ma już za sobą ćwierć wieku pracy zawodowej, czuje się na tyle młodym, że woli rozmawiać o tym co dopiero będzie, co trzeba zrobić i jak, żeby jemu i innym pracowało się lepiej.

Tak więc nim zdołałem od mojego rozmówcy wydobyc cokolwiek o jego dotychczasowej pracy, rozgadaliśmy się na dobre o problemach organizacji pracy, o systemie informacji, o zastosowaniu komputerów w naszej gospodarce.

Kiedy pytam się czy problemy te stanowią jego hobby odpowiada, że przede wszystkim czuje potrzebę zastosowania ich w naszej przemysłowej praktyce. Po prostu co dzień styka się z problemami, które przy dzisiejszym poziomie produkcji nie mogą być inaczej rozwiązywane, jak za pomocą stosowania elektronicznej techniki obliczeniowej. W tym widzi przede wszystkim poprawę naszej gospodarki materiałowej, tutaj upatruje poprawę organizacji pracy. A uwagi te są tym cenniejsze, że formułowane nie tyle na podstawie naukowych, teoretycznych opracowań co z wieloletniej własnej praktyki.

Twierdzi, że te problemy muszą obchodzić każdego pracownika, każdego członka społeczeństwa. Są to przecież zagadnienia, których rozwiązanie bezpośrednio rzutuje na wyniki pracy, na jej efekty. Żeby pracować wydajniej a jednocześnie lepiej.

Problemy te widoczne są zwłaszcza w budownictwie, branży, w której mój rozmówca przepracował ponad dwadzieścia lat. „Gdyby każdemu pracownikowi dostarczyć na jego stanowisko wszystkie materiały i narzędzia jakie potrzebuje — mówi — gdyby je dostarczyć wtedy właśnie, kiedy ich potrzebuje, mógłby zrobić o wiele, wiele więcej”.



Czas jednak przedstawić „z dobrych najlepszych”. Alfons Ignaszak w swoim zakładzie Poznańskim Przedsiębiorstwie Instalacji Przemysłowych „Instal” pracuje od roku 1949. W tym czasie przedsiębiorstwo zmieniło nazwy, siedziby i kierownictwa. On zmienił tylko koło placu budowy. Zresztą z tym wiąże się jego główna masy: „dobry fachowiec, to taki, który stale pracuje w jednym zakładzie. Jeżeli robi jak należy, w przedsiębiorstwie zawsze potrafi mu zapewnić takie warunki, żeby nie musiał szukać lepszych”.

Mój rozmówca od początku swojej zawodowej kariery pracuje w najtrudniejszej chyba specjalności budownictwa — instalacjach technologicznych i centralnego ogrzewania. Najtrudniejszej tak ze względu na organizację, jak i warunki pracy. Właśnie warunki... Jest to jedyny powód do narzekania mojego rozmówcy. Praca w odświeżonych konstrukcjach fabrycznych, gdzie szaleją przewiewy, deszcz, śnieg, mróz, upał. Trzeba mieć „końskie zdrowie”.

Alfons Ignaszak jest brzydzą. Pracuje z siedmioma doskonałymi fachowcami. Swoich ludzi zna bardzo dobrze. Pozwala mu to na powierzenie każdemu takiej pracy, jaką potrafi najlepiej wykonać. I to jest formuła dobrej roboty brzoły Ignaszaka. Brygada jednej z wielu, ale jednak tej, której powierzane są zadania najtrudniejsze (tego dowiedziałem się od kierownika robót). Brygada, która jeszcze nigdy nie zawiodła.

Mój rozmówca wykonując swoją pracę pozostawił dobre imię poznajskich budowlanych na placach robót Szczecina, Jeleniej Góry, Sremu, Poznania, Złota Odnaka za Zasługi w Pracy Społecznej i Związkowej, Odnaka Przdownik Pracy i inne.

Oto opinia jaką wystawia o nim przedsiębiorstwo, w którym pracuje: „Jest fachowcem o dużych kwalifikacjach zawodowych, odznaczającym się wysoką wydajnością i jakością wykonywanych robót, cieszy się bardzo dobrą opinią zawodową. Jest inicjatorem wielu czynów społecznych i produkcyjnych. Wraz ze swoją brygadą posiada tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej. W czasie swej pracy w naszym przedsiębiorstwie wyszkolił liczną kadrę monterów”.

Oby taka była opinia o wszystkich budowlanych, którym przy tej okazji, w związku z ich świętem, składamy serdeczne życzenia. Niech nam się dobrze pracuje.

JAN KORZENIEWSKI

Dokończenie na str. 6

BOGNA WOJCIECHOWSKA

Uniwersytet Poznański nauce i społeczeństwu

Ośmiel się być mądrym

absolwentem uczelni, którzy, uzyskali dyplom z wyróżnieniem, legitymują się aktywnym udziałem w pracach organizacji społeczno-politycznych przez cały okres studiów, wzorowo pełnią przez okres jednego roku odpowiedzialną funkcję w organizacji społeczno-politycznej lub wykazują się innego rodzaju pracą społeczną przynoszącą chlubę Uczelni. Gwarantuje on przyjęcie bez egzaminu wstępnego na odpowiednie studia doktorskie na UAM w okresie trzech lat od daty nadania.

Pierwsze medale wręczone zostały wiosną bieżącego roku.

— To było wyróżnienie, dające ogromną satysfakcję — mówi mgr Tadeusz Bancewicz, absolwent fizyki UAM z roku 1970, jeden z najstarszych medalistów. Ukończył — Technikum Mechaniczne w Świebodzinie, a ponieważ fizyka zawsze go interesowała, brał najpierw udział w olimpiadach, potem trafił na fizykę na UAM. Obecnie jako asystent prof. dr. hab. Stanisława Kielich w Zakładzie Optyki Nieliniowej Instytutu Fizyki UAM prowadzi badania nad zjawiskami, które w materii wywołuje światło laserowe.

— Nauka zawsze była na pierwszym miejscu — mówi o sobie. — A praca społeczna... Zaczynałem od przewodniczącego koła ZMS, potem praca w Zarządzie Wydziału, Zarządzie Uczelnianym, Okręgowym Za-

radzie Studenckim ZMS. Na tak zwane życie osobiste nie zawsze starczało czasu, ale nie żałuję... Bo nie można bez przerwy tkwić w kręgu spraw naukowych. Umysł żąda wypoczynku, oderwania się od nurtujących go problemów i czynnego zaangażowania się w coś innego. Można, kwiatki są dla lub grać w brydża. Można też angażować się w pracę organizacji — argumentują młodzi chemicy, obalając moje twierdzenie, że zaangażowanie nie się w jedno nie zostawia czasu na drugie.

Mgr Marek Kreglewski, asystent dr. Jerzego Michała Konarskiego w Pracowni Chemii Kwantowej Zakładu Chemii Jądrowej UAM, zajmuje się teoretycznymi podstawami oddziaływania światła na cząsteczki, zapisywanymi za pomocą równań matematycznych; poszukiwaniem nowych metod opisu zjawisk kwantowych, które by miały rangę uogólnień o praktycznym już zastosowaniu. Praca ta nie przeszkadza mu działać w rektorskiej komisji do spraw modernizacji programów nauczania.

Mgr Henryk Koroniak jest obecnie na studium doktoranckim w Zakładzie Chemii Organicznej Instytutu Chemii UAM i pod kierunkiem prof. dr. hab. Krzysztofa Golankiewicza prowadzi badania fotochemiczne przebiegu określonych reakcji analogów kwasów

nukleinowych — wielocząsteczkowych związków występujących we wszystkich komórkach organizmów żywych. Badania podstawowe, niełatwe ze względu na skomplikowaną budowę tych kwasów, przyszłościowe.

Jego kolega, mgr Jan Milecki zajął się stereochemią, czyli badaniem kształtów cząsteczek cukrów — składników wspomnianych wyżej kwasów nukleinowych, by dociec, jak to się dzieje, że taka czy inna budowa kwasu nukleinowego daje taką a nie inną cząsteczkę białka.

Wszyscy trzej chemicy są kolegami z tego samego roku i — jak żartem twierdzą — ma ich „na sumieniu” kolega, Maciej Stobiecki, który zostawia przewodniczącym Rady Wydziałowej Zrzeszenia Studentów Polskich „zarazli” ich bakcyłem pracy społecznej w tej największej wówczas na Uniwersytecie szkole społecznego działania. Pięcioletnia praca od Rady Roku po Radę Uczelnianą pozostawiła im stałe nawyki, zaangażowani więc nadal w pracę społeczną utworzyli ostatnio koło SZSP, zrzeszające głównie doktorantów, a więc ludzi o niesprecyzowanym statusie, bo to już nie studenci a jeszcze nie pracownicy naukowcy, którzy dzięki organizacji znaleźli swe miejsce w środowisku. Plany działania przebogate — od seminarium wyjazdowego

na temat najnowszych osiągnięć chemii po zajęcie się uzdolnionymi uczniami szkół średnich.

Zenon Rubczak, tegoroczny kandydat do medalu, skończył historię i zamierza podjąć staż asystencki w Instytucie Nauk Politycznych UAM. Pracę w organizacji młodzieżowej zaczął od kierownictwa kołem ZMS na roku, doszedł do funkcji przewodniczącego Zarządu Uczelnianego, a po zjednoczeniu ruchu młodzieżowego — przewodniczącego Rady Uczelnianej SZSP, co desygnowało go na zastępcę przewodniczącego Rady Szkoły do spraw młodzieży.

Dyskusje toczone wokół nowego programu działania studenckiej organizacji nie pozwały poświęcić tyle czasu, ile by — jego zdaniem — należało poświęcić koncepcji współudziału młodzieży w kierowaniu działalnością uczelni. Dlatego tegoroczny absolwent nie chce się jeszcze wypowiadać na temat działania tej formy organu samorządowego młodzieży, stanowiącego instrument umożliwiający m. in. wpływanie na takie sprawy środowiska akademickiego, jak na przykład rozkład i wymiar programu nauczania, w kierunku zwiększenia samodzielnej pracy studentów.

Nie wszyscy studenci, z którymi rozmawialiśmy, potrafili określić zakres spraw, które uczelnia przekazała w kompetencje młodzieży. Poprosiliśmy przeto o wypowiedź przewodniczącego Rady Szkoły do spraw młodzieży, prorektora ds. spraw dydaktyczno-wychowawczych uczelni, prof. dr. hab. Krzysztofa Golankiewicza.

Dokończenie na str. 6

BOGNA WOJCIECHOWSKA

Pasteur często przytaczał zdanie: „Przypadek sprzyja tylko umysłom już przygotowanym”. Tylko do bre opanowanie warsztatu pracy, połączone ze zdolnością wyciągania wniosków z zaobserwowanych zjawisk, choćby były sprzeczne z obowiązującym systemem naukowych uogólnień, może przynieść sukces. Ale „jeśli student nie będzie robił nic innego, tylko śle czał nad podręcznikami, może w końcu będzie znał książki lepiej niż kto inny, będzie wiedział, co jest w nich napisane, ale nie będzie rozumiał sensu tego, co przeczytał” — po uczał swych słuchaczy słynny bakteriolog, odkrywca penicyliny, Aleksander Fleming... i zalecał studentom przynajmniej uprawianie sportu, gdyż „członek drużyny sportowej gra nie dla siebie lecz dla zespołu, a to jest najlepszy trening dla przyszłego lekarza”.

Na rewersie uniwersyteckiego medalu, nadawanego od roku najlepszym absolwentom studiów stacjonarnych UAM, wryto słowa: „Sapere Aude”. „Ośmiel się być mądrym”. Nie „wyuczonym” tego, co napisano w podręcznikach, lecz samodzielnie myślącym, aktywnym w życiu naukowym i społecznym człowiekiem.

Zgodnie z zatwierdzonym 5 października 1972 roku regułą minem, medal ten stanowi wyraz pełnego uznania za systematyczną i efektywną pracę przynoszącą wybitne wyniki w nauce oraz działalności społeczno-organizacyjnej w okresie studiów. Przyznawany jest na wniosek zespołów do spraw dydaktycznych instytutów i rad wydziałowych oraz Rady Szkoły do spraw młodzieży przez J. M. Rektora tym

Panie dyrektorze, 12 września zainaugurował działalność założony przez pana „Balet Poznański”, który uprawia taniec klasyczny i współczesny. Na czym polega różnica między nimi?

— Różnice są wyraźne. Jeśli mówimy: balet, to chodzi tu o kompozycję z librettem. Jest to najczęściej utwór romantyczny w konwencji „opowiadającej”. Ma ten balet ustalone tradycje, dotyczące głównie techniki i choreografii. Natomiast taniec współczesny nie posiada żadnej tradycji i konwencji, posługuje się inną techniką. Jego techniczne założenia są płynne, rozwijają się, tymczasem technika baletu

natomiast współczesne środki zastosowane w balecie klasycznym nie rozwijają go, lecz deformują, co w tak zwanym rozwoju techniki klasycznej nazywamy „neoklasyką” (termin Serge’a Lifar’a). Dziś niewiele pozostało w świecie form czystego, akademickiego baletu klasycznego, z wyjątkiem baletu ra dieckiego.



Conrad Drzewiecki (po lewej) podczas jednej z prób baletu.
Fot. — J. Unierzyński

klasycznego pozostaje w ramach obowiązującego stylu i konwencji niezmienna. Różnica polega i na tym, że łączenie nowych pomysłów z elementami klasycznymi rozwija technikę tańca współczesnego,

nieme przedstawienie alegorii, najczęściej opartej na mitologii. Ale cofając się myślą dalej, trzeba stwierdzić, że balet rodził się z rytmu wynikającego z codziennych zajęć człowieka, na przykład z pracy.

Aleksander Wojciechowski jest członkiem Poznańskiego Oddziału Związku Literatów Polskich. Wydał trzy tomiki poetyckie: „Otwarcie skrzydeł”, „Rybackie lato” oraz „Właściwie jest to wiek XX”. Przygotowuje kolejny zbiór poezji („Zbieranie kłosa”) i powieść o pracy baletników rybaków. Prezentowany dziś utwór należy do wierszy nowych.

ALEKSANDER WOJCIECHOWSKI

Miłość

Nigdy nie nazwałbym tego lotem ptaka
już prędzej kamień rzucony w górę
na krótko przed spadaniem
Jeżeli już miałbym porównać do gałęzi
to chyba tylko wtedy gdy pęka
od nadmiaru owoców — nie paki
Zapewne nie jest ani dniem
ani nocą Jeżeli już rzeką —
to płynie w coraz to inne krajobrazy
Czasem bywa spadaniem gwiazd
— ale tylko wtedy gdy pogodne niebo
Może nierzad wiatrem przeleci
wzdłuż widnokręgu albo cieniem
w jesiennym sadzie pełnym jabłek
Najczęściej jednak jest zdziwieniem
wobec samego siebie
skąd nagle
ten czysty dźwięk metalu w człowieku.

...
A jest przecież światło od słońca jaśniejsze
— może więc tym światłem taką ciebie stworzę
by kiedy staniesz na wysokiej wydmie
pod twoją dłońią złagodziło morze —
Może więc taką — by gdy wiatr z północy
zabiera spokój brzegu mi nie zabrał
— by kiedy wreszcie wiatr i morze zcichną
znów ciebie znaleźć po świetlanych śladach
A jest przecież światło od słońca jaśniejsze
— bior, je w dłoń i sięję na wiatr
by kiedy staniesz w gestym cieniu nocy
pod nogi tobie mała gwiazda spadła — —

...
Ter szelest za oknem to spóźniony sen
— tak długo stał na brzegu
i oglądał bunt morza
że nie zdążył przed zamknięciem bramy
I co teraz?
— co teraz z nami się stanie?
Bez snu będzie ta noc
pełna wiatru i wolań za oknem
bo na siebie jesteśmy skazani
jak morze i brzeg — — —

Z tajników baletu

Rozmowa z Conradem Drzewieckim
dyrektorem i kierownikiem artystycznym
Polskiego Teatru Tańca „Balet Poznański“

Zbiorowy ruch rytmiczny spełniał praktyczne cele: równomierność gestów pomagała w wykonywaniu pracy. A dla utrzymania rytmiczności posłużono się śpiewem, czego przykładem może być śpiew bur-laków. Zatem muzyka pojawiła się tu jako wtórne, pomocnicze zjawisko. To samo możemy powiedzieć o różnych rytuałach religijnych. Jest to też ruch zorganizowany, w jakimś stopniu wprowadzający w trans ułatwiający uwierzenie w skuteczność tych prymitywnych działań. Był to więc środek wyrażania ekspresji człowieka, jego dążenia do ujarzżenia lub ułagania sił przyrody.

— Czy w pracy choreograficznej nawiązuje pan do tych pierwotnych wzorów?

— Nie stronię od niczego, co wzbogaca techniczne środki tańca współczesnego. Sam byłem szkolony w Paryżu w dziedzinie ruchu prymitywnego. Ale ruch prymitywny, to nie tylko odległa przeszłość. Wystarczy spojrzeć na ulicę, gdy zaczyna padać deszcz: jak rytualnie wygląda wspólne działanie zbiorowości ludzkiej, gdy wszyscy otwierają parasole, otulają się płaszczami, stają pod balkonami i spoglądają w chmurne niebo. Przecież to jest taniec!

— Balet i taniec to jednak nie tylko gra ruchu, technika. Wydaje mi się, że za pomocą kompozycji choreograficznych przekazuje Pan jakieś treści, idee humanistyczne, swoją wizję świata ludzkich konfliktów?

— W zasadzie taniec współczesny odrzuca możliwość przekazywania jednoznacznych treści. W tańcu współczesnym przede wszystkim buduje się sytuację choreograficzno-reżyserską. Podobny wyraz osiąga malarstwo abstrakcyjne: działa ono jako układ kształtów i barw, a skojarzenia semantyczne nie są tu zamierzone. Pojęcie tańca współczesnego też nie wspiera się na anegdocie, lecz wyłącznie na człowieku, na jego czystym ruchu, który komponowany w czasie i przestrzeni, posiada swój odrębny język, wykładnię, działającą nie semantycznie, lecz głównie skojarzeniowo i estetycznie. Stąd i atmosfera tego tańca jest mniej realna od atmosfery baletu. Dla mnie taniec jest głównie formą estetyczną, jednak odbiorcy doszukują się często treści fabularnych. Niekiedy zarzuca mi się obsesyjną kontynuację „baletów o miłości”. Całkowicie nie odzegnuję się od tego, gdyż może to być odbiciem mojego spojrzenia na sytuację człowieka, jednostki. Każdy z nas jest przecież światem dla siebie, stąd każda próba porozumienia się z innym człowiekiem jest tylko bolesnym zderzeniem osobowości,

z czego wyrastają często osobiste tragedie. Dążenie do porozumienia ma różne fazy, a w wypadku osoby najbliższej znajduje swoje apogeum najczęściej w kontakcie fizycznym, które leje oliwę na wzburzone fale. Ale jeśli miłość zgśnie, źródła nieporozumień zbierają na sile, wracają.

— Oglądając występ pana zespołu w Sonacie i Divertimento Bartoka, odniosłem wrażenie, że chciał pan między innymi „pokazać” swój sposób rozumienia muzyki, przez przy-danie jej ekspresji ruchowej.

— Zawsze szukam więzi ruchu z muzyką. Czasem próbuję ilustrować ruchowo muzykę, jej instrumentację, ale nie chcę robić tego konsekwentnie i dosłownie, bo z punktu widzenia choreograficznego, byłoby to płaskie i niespójne. W Divertimento chodziło mi głównie o zbudowanie typowej formy choreograficznej. Cały dia-pazon ruchów przewija się w kompozycji w różnych wariantach: np. w części I wykonuje go zespół a w II duet. Muzykę odczuwam jak każdy, subiektywnie i, być może doszukuję się w niej nieistniejących dla kogoś innego treści emocjonalnych, na których podstawie tworzę kompozycje. Ale powtarzam, są to zawsze czyste ruchy, choć tyle skojarzeń wywołują.

— Może pan ujawnić plany repertuarowe?

— Na najbliższy okres, może będzie to rok, mam koncepcję trzech wieczorów. Podam je w skrócie. Oto program pierwszego: „Don Juan” na bazie muzyki hiszpańskiego baroku (z dużymi zniekształceniami elektronicznymi), „Adagietto” z V Symfonii Gustawa Mahlera i „Les Biches” Francis Poulenc’a. Następny wieczór będzie polski: sceny według „Zemsty” Aleksandra Fredry do „Bajki” Stanisława Moniuszki (muzyka ta mocno przywodzi mi na myśl te wszystkie „mocum panie.”), „Od-wieczne pieśni” Mieczysława Karłowicza oraz utwór jednego z przedstawicieli najmłodszej generacji polskich kompozytorów współczesnych. Trzeci wieczór będzie zawierał muzykę rosyjską i radziecką: Aleksandra Skriabina, część jednej z symfonii Dymitra Szostakowicza i prawdopodobnie „Wariacje wiolonczelowe” na temat rokokowy Piotra Czajkowskiego. Ta ostatnia pozycja będzie baletem koncertującym, neo-plasycznym, ale pozostałe, to przeważnie taniec współczesny. W większości nasz przyszły repertuar będzie miał charakter bardzo teatralny.

— Życzymy więc panu pełnej realizacji zamierzeń i dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiał:
ANDRZEJ SATURNA

Na tropie Don Kichota

P przedziwna to kraina: mimo jednostajnego krajobrazu, ubogich wiosek i pozbawionych zabytków miast, przyciąga turystów ze wszystkich krajów świata. To Man-cza — geograficznie zaliczana do Nowej Kastylii — która weszła do literatury jako miejsce urodzin i czynów Don Kichota, rozslawionych przez ponad 2500 wydań wielkiego dzieła Cervantesa — w różnych językach świata.

O tym, co może zdziałać sztuka pisarska, można przekonać się właśnie tu, w Manczy. W białym, pozbawionym drzew Toboso, zagubionym wśród monotonnej płaszczyny pól — znanym od wieków z wyrobu stągwi na wino, w czym specjalizowali się miejscowi garncarze — tak samo jak za czasów Cervantesa — miejscowi chłopcy ciągną w karcznię wino i pogwarzają o przedwieczornej porze. Zagadnięci — odpowiadają od razu, że właśnie tutaj, w Toboso, byłby czę-stym gościem w młodych latach mistrz Cervantes i że tutaj można wytropić ślady Don Kichota.

Przemierzając Manczę przekonamy się, że pamięć o Cervantesie przetrwała we wszystkich osiedlach, do których pilsarz zawędrował w czasie swego niespokojnego życia. Ze-niła się w małej wiosce w prowincji Toledo; w Manczy pod-jął pracę, która nie mogła być popularna wśród miejscowych chłopów: rekwirował bowiem żywność dla Armady przed wyprawą na flotę angielską. Praca ta zakończyła się uwięzieniem Cervantesa — właśnie w celi więziennej narodził się „Don Kichot”.

Błędny rycerz, urzeczony balladami rycerskimi, przemie-rzał na swym koniu, z wiernym Sancho Pansą u boku, oko-liczne równiny. Wprawdzie Cervantes nie określił dokład-nie miejscowości — ale i dziś w różnych wioskach ludzie poświadczą, że właśnie wtedy wędrował Don Kichot. W mia-stecku Argamasilla de Alba pokazał nawet turystom dom Don Kichota i celę w starym więzieniu, z której miał wy-ruszyć w wędrowkę po Manczy! I nic tu nie wskórają bio-grafowie Cervantesa — mieszkańcy miasteczka nie dadzą sobie odebrać „swego” Don Kichota...

Spróbujmy pójść jego tropem. Wędrował poprzez przełęcz i miasteczko Lapice w Górach Toledańskich, w miejscowej karczynie prosił karczmarza o pasowanie na rycerza — w tej karczynie stoi i dziś na warcie wykuty w spiżu rycerz przy starej studni.

W wędrowce na północ, w towarzystwie Sancha, dotarł Don Kichot do wzgórza Campo de Criptane, na którym do dziś przetrwało 9 wiatraków, choć ówczesna wioska roz-rozła się w spore miasto; kilka tych wiatraków pamięta czasy Cervantesa. Właśnie do tego miasteczka licznie zjeżdżają turyści, przypominając sobie przysłówiową walkę Don Ki-chota z wiatrakami. Tropiąc dalsze przygody Don Kichota trzeba powrócić do Lapice, przemierzyć Góry Toledańskie, opuścić Manczę, wywędrować do Saragossy — tedy przecież wiódł pisarz swego błędnego rycerza.

Don Kichot przetrwał w literaturze, w tradycjach. Istnie je przecież zakon rycerski jego imienia, jednoczący wybitne osobistości — pasowane przy przyjęciu pasem rycerskim i mieczem z toledańskiej stali. Drugi zakon nosi imię Sancho Pansa; wstępując do niego zdaje się egzamin z dokładnej znajomości „Don Kichota”, a przynależność zobowiązuje do szerszenia przyjaźni między narodami i do zachowywania w każdej sytuacji dobrego humoru. Członkowie tego zakonu otrzymują co roku swoisty prezent: w wiosce Consuegra wiatrak „Sancho” miele ziarno pszenicy, którą sprowadza się z różnych krajów świata — woreczki z mąką wędrują później do różnych zakątków kuli ziemskiej, jako symbol przyjaźni i pokoju.

Ale najżywiej przetrwało dzieło Cervantesa w wioskach Manczy, których mieszkańcy tak bardzo przyswoili sobie Don Kichota, że słuchając ich opowieści zaczynamy wierzyć w to, że cień błędnego rycerza i jego wiernego sługi błąka się jeszcze po pustynnych drogach i nawiedza karczmy, w których rycerz popijał wino. Ba, w Toboso pokazał dom, w którym mieszkała Dulcynea — dziś gromadzą w nim pamięt ki po Cervantesie. Droga Don Kichota — to obecnie szlak turystyczny, który niestety jakoś omija pozostające z boku Toboso. I może dlatego ślady Don Kichota utrwały się w tej białej wiosce w nieskażonej postaci, a jej mieszkańcy wielbią go bezinteresownie — jak kogoś, kto żył wśród nich...

Te opowieści są sugestywne. Zapada zmrok, kiedy wyjeżdżamy w powrotną drogę przez równinę Manczy. I mimo woli rozglądamy się: czy na odległym wzgórzu nie majaczy cień rycerza z lancą, na wychudłym koniu, a za nim — sku-lona postać na małym osiołku? Nie zdziwilibyśmy się, gdyby zechciał nam towarzyszyć przez to bezludzie, które miało być widownią jego niezapomnianych czynów...

Wielka jest potęga pisanego słowa — ale jeszcze większa ludowej opowieści, przy dzbaniu wina, w otoczeniu, które przetrwało niezmienione od czasów Cervantesa!

WALERIA KORYCKA

„Biel mi się jaśniutko“

go, wielkopolskiego ludu. Mar-twe to jest już zupełnie, w starych albumach tylko do od-szukania, czy też — żywotne, dumę z własnego rodowodu niosące?

Sześćdziesięciolatki z Buków ca Górnego i — zakrzewska

młodzież. Przygotowała ona program „Zakrzewskie nauki”, by, jak mówi jeden ze starych koźlarzy, „naszym dzieciom przekazać starą, ludową kul-turę”.

Poznański przegląd zespołów folklorystycznych, który odbył

się w ubiegłą niedzielę w Pa-lacu Kultury, był finałem eli-minacji rejonowych w Kaliszu, Buku i Lesznie. Na około 60 ze-społów regionalnych działają-cych w Wielkopolsce, w elimi-nacjach wzięło udział 30. do finału wojewódzkiego zakwa-lifikowano 12.

Jury przeglądu, pierwszej na tę skalę imprezy w Wielkopolsce, uznało za najlepsze zespo-ły regionalne z Bukowca Gór-nego powiat Leszno, Chrośni-cy pow. Nowy Tomysł, Piecz-kowa pow. Środa, Szamotuł, Turska pow. Pleszew i Zakrze-wa pow. Wolsztyn. Rozpiętość rodzajów tradycji ogromna, przełamująca mit jednotema-tyczności folklorystycznej Wiel-kopolski. Mocne związanie ze swoім środowiskiem przynios-ło widowiska pełne życia i si-ły.

Jury przeglądu, pod przewod-nictwem kierownika Katedry Etnografii UAM prof. dr Józ-e-fa Burszty podkreślając walo-ry wyróżnionych zespołów, nie kryło również swoich zastrze-żeń.



Regionalny Zespół z Chrośnicy (powiat Nowy Tomysł).
Fot. — H. Kamza

P owiadają ludzie, że w Bu-kówcu dobrze, a w Bu-kówcu robić każą aż się skóra podreze”. Występuje Re-gionalny Zespół Pieśni i Tań-ca z Bukowca Górnego powiat Leszno. Na scenie — dwa krze-sła, na nich dwóch siwowło-szych ludzi. Siedzą naprzeciw siebie, ze śmiechem, w takt ludowej melodii przekładają sobie szybko, coraz szybciej ka-pelusze ozdobione barwnymi wstążkami. Jedna z par zespołu podchodzi do kapeli — „Wuja, a teraz naszego wiwata z Bu-kowca!” Zadzierżycie tańca, tańce przerywają przyspiewka-mi. Wszyscy, około 30 osób, urodzili się w Bukówcu, stale tam mieszkają. Wszyscy — ma-ją powyżej 60 lat, dwóch człon-ków kapeli — powyżej 80.

„Zakrzewskie dziewczki znane z urody, jedź do Zakrzewa jak jesteś młody. Zakrzewskie dziewczę jak pocałujesz, to ca-ły tydzień miód w gębie czu-jesz”. Prześliczne dziewczyny, wysocy, dorodni chłopcy. Barw-ne stroje, wysoko upięte, ze wstęgami czepec. Radość zaba-wy, uniesienie. Koźlarze przy-grywają, młodzi jakby w tań-cu zapamiętali się, jakby u siebie w Zakrzewie byli.

Folklor. Dawny taniec, daw-na pieśń, dawny strój polskie-

Lekka, aż zwiewna momentami w swej poetyckiej aurze, a przecież nie pozbawiona i pewnych wartości poznawczych, i głębi spojrzenia, jest ta opowieść pióra Marjy Księżnej Bibesco — „Na balu z Proustem” (przekład Ewy Fiszer), poświęcona autorowi ciągle fascynującego dzieła „W poszukiwaniu straconego czasu”. Książka, wraz ze swymi trzema kuzynami, stanowiła tę arystokratyczną rodzinę, z którą Proust utrzymywał przyjaźń, bliskie stosunki. Będąc arystokratką, autorką kilku książek, pełniej mogła rozumieć skomplikowaną osobowość Prousta, to zaś, iż była kobietą, zezwalało jej choćby na zasadzie intuicji pojąć dręczący pisarza przez całe życie kompleks niekochania. Może z tej też przyczyny niezaspokojone uczucia rozładowywał w serdecznych i trwałych przyjaźniach, jak choćby w odnie sieniu do trzech wspomnianych kuzynów księżnej. Autor ka nie sili się na ukazanie pełnej osobowości Prousta, traktując swą pracę jako utwór arystokratyczny, doboru problemy takie, jakie ją samą interesowały najbardziej.

W „Czytelniku” sporo zostało tytułów przekładowych. Chciałbym zwrócić uwagę na bardzo interesującą książkę pióra średniego pokolenia **Georgija Władimowa** pt. „Trzy minuty ciszy”. Po Rychlewskim i Salińskim dosyć pu-

sto zrobiło się u nas w zakresie tzw. literatury marynistycznej, właśnie wtedy, gdy problematyka morska winna, tak że poprzez literaturę, znaleźć się w kręgu zainteresowań społecznych. Opisy pod rózny stakiem, stwarzanie swoich mitów psychiki marynarzy, przejadły się już choćby ze względu na swą szablonowość. Władimow też ukazuje

wspomnień młodzieńczych, do besarabskiej miłośnicy, zległej nad limanem Dniestrowym, nieopodal Czarnego Morza, ale na szlaku zarazem historycznych przemarszów, które burzą odbijały się na bytowa niu kolejnych pokoleń.

Nie słabnie przez długie, długie lata popularność „Czytelnika” serii „Nike”. Ostatnio ukazał się w jej ra-

ronię o podkładzie filozoficznym, kryjącym głęboką krytykę wielu cech naszej cywilizacji.

Znany u nas z powieści „Po grzybie się w mroku” jeden z najwybitniejszych współczesnych pisarzy amerykańskich, **Wiliam Styron**, uznawany za następcę Faulknera, prezentowany jest obecnie wielką powieścią „Wyznania Nafy Turner” (przekład Bronisława Zielińskiego), wielką problematyczną. Autor za pretekst fabularny przyjął dzieje jednego zorganizowanego i udanego, ale później krwawo stłumionego buntu Murzynów amerykańskich w 1831 roku. Styronowi chodziło o wskazanie nadczasowości problemu, dziś nie mniej ostro nabrzmiałego, jak w tamtym roku, o ukazanie kwestii rasizmu sięjącego nienawiść, o postawienie zagadnienia jako kwestii moralnej współczesnych dni.

W inny krąg zagadnień wprowadza odbiorcę **Mario Soldati** w powieści „Aktor” (przekład Barbary Sieroszewskiej), ukazując współczesne środowisko teatralno-telewizyjne w Rzymie. Na kanwie losów bohatera, uwikłanego w tarapaty rodzinno-miłosne, autor kreśli wielką galerię postaci i charakterów ludzkich, poddawanych ciśnieniu środowiska, próbujących buntu, określenia samych siebie, odnajdywania własnego miejsca.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

Z książką na ty

Z przekładów

rejs stątku rybackiego na Atlantyk, poławianie śledzi, żmudny i brudny szary dzień. Ale jak to pokazuje, jak widzi tych ludzi, wiele odnajduje się w świecie dramatycznym, prawdziwym, nie wymyślonym, jak objawia się mu przez nich świat Wielkiej Przypadłości. Jest to powieść o ludziach, powieść o pracy, ale głęboka psychologicznie, pełna nerwu i stopniowanych umiejętnie napięć.

Zachęcałbym także do lektury pełnej lirycznej zadumy, ale czasem i dramatyzującej się ostrych śpiąciami Przypadłości. Jest to powieść o ludziach, powieść o pracy, ale głęboka psychologicznie, pełna nerwu i stopniowanych umiejętnie napięć.

mach szereg interesujących pozycji. Francuski pisarz o dużej renomie, **Herve Bazin**, znany ze swych powieści obyczajowych, w nowej książce pt. „Szczęśliwi z Wyspy Rozpaczy” (przekład Krystyny Byczewskiej) oparł się na autentycznym fakcie dramatu wysepek Tristana de Cunha z osiadł tam od ponad stu lat prymitywną wspólnotą ludzką — erupcja wulkanu powoduje konieczność ewakuacji ludzi do Anglii. Po dwu latach pobytu, ludność ta wraca do ciężkich warunków życia, rezygnuje z dobroci cywilizacji. Opowieść zajmująca treściowo, bogata w typy i charaktery, przepelniona jest zarazem smutną i-

Album rodzinny

LAFIRYNDA

— Żywiej, dziewczyno! Nie tak niemrawo!

— Energiczniej panienko, bo przegrasz! Stara ma wprawę, pewnie trenuje na swoim chłopie!

Jakiś pan, stojący obok mnie, z zadowoleniem stwierdził, że pleć brzydsza podskoczyła w cenie, bo dawniej mąż czynił bili się o kobietę, a teraz jest odwrotnie.

Nie czekałam na wynik walki, bo chciałam jeszcze ustąpić do Samu. Przechodząc obok nowo otwartego sklepu drobiarskiego, nagle przypomniałam sobie pewien incydent, który wydarzył się w mojej rodzinie wiele lat przed moim urodzeniem. Epizodzik ukrywany przed młodzieżą, ale ze względu na jego pikanterię, chętnie wspomniany. Dopiero gdy dorosłam, poznałam ten fragment z życia moich dziadków i co tu ukrywać, bar dzo mnie ubawił. Wynikało z niego, że niewierność jest stara, jak świat i że w każdej epoce, kobiety broniły swej „własności”.

Moja babka była piękną kobietą. W rodzinnym albumie zachowały się jej zdjęcia, jak również fotografie jej małżonka. Dziadek był także niczego sobie chłopcem. A jak to mąż

czynna, lubił kobiety. Choć miał urodziwą żonę, ganił za innymi. Sądzę, że ta „inność” była, przyczyną jego skoków w bok, bo mężczyzna, jak dziecko, lubi coraz to nowe zabawki.

Pewnego dnia, moja babka, jak zwykle, kończyła przygotowywać obiad. Ciasto na francuskie kluski, do rosołu (rosół musiał być koniecznie z trzech gatunków mięsa!) było przygotowane, jarzyny udużone, pieczeń pięknie zarumieniona. Suflet poziomkowy miał jeszcze przez piętnaście minut dopiekać się w „bratkaście”. Za chwilę pan i władca powinien zjawić się w domu i byłoby uroczyste nietaktu kazać zgłodniałemu czekać na obiad.

A oto ktoś zadzwonił. Zamiast dziadka, do mieszkania weszła siostrzyczka i z wypiekami na twarzy, zaczęła coś mojej babce szeptać do ucha. Wrażenie było piorunujące.

— W knajpie? U Jeżewskiej?

— Jak Boga kocham! Widziałam własne oczy!

Jednym ruchem ręki babka zdarła z siebie wykruchmalony fartuszek, gestem obszyty plisowanymi falbankami.

— Niech pani zabierze dzieci do siebie — krzyknęła.

żeń co do autentyzmu niektórych obrzędów i strojów pozostających zespołów.

Zapłatę kapeli za przodek (taniec) nie dawało się (jak to jeden z zespołów czynił) do ręki, a najwyżej rzuciło się ją kapeli pod nogi lub do specjalnej misy. Obok przepięknych starych instrumentów, pojawiał się akordeon i skrzypce... skrzyżowane z trąbą. Rozlegały się niekiedy obce, niepolskie melodie. Wesołe pokazane przez zespół z Kaliskiego kończyło się pieśnią o tym, że młodzi wybierają się do ślubu — gdy już dawno było po oczepinach. A przy owych oczepinach nie zaśpiewano tkwiącej przecież w obyczaju oczepin pieśni. Większość mężczyzn tego zespołu występowała też bez nakrycia głowy (jeden z nich założył natomiast kapelusz pilśniowy), gdy skądinąd wiadomo, że według ówczesnych pojęć mężczyzna bez nakrycia głowy nie liczył się.

Na przeglądzie wystąpił zespół pannański. Tańczył bardzo dobrze. Ale ubiory tego zespołu przypominały umundurowanie, były jednakowe, bez autentycznej, uroczej różnorodności drobiazgów. Mężczyźni byli bez nakrycia głowy, a snódnice kobiet były skrócone. Występ

był ładny, ale stylizowany, powierchowy, bez obyczajowej prawdy. Zespół z Szamotuł — ubrał dzieci w stroje skopowane ze strojów dorosłych. A tylko u górali tak jest, w Wielkopolsce — nie.

Większość jednakże zespołów zachowała pletyzm wobec dawnego obyczaju. Na przykład w zespole z Chrośnicy, powiat Nowy Tomyśl mężczyźni mieli na głowach — macejówki. Odtworzono je na podstawie jedynej takiej czapki w wiosce zachowanej. Pozostałe stroje zespół odtworzył biorąc wzór ze starego albumu. Tyle że choreografa nie było potrzebne, cała wieś przychodziła na próby. I niechby tam dziewczyna ubrała się tak samo jak kobieta! „Jury wiejskie” doskonale pamiętało o koniecznej różnicy ubioru.

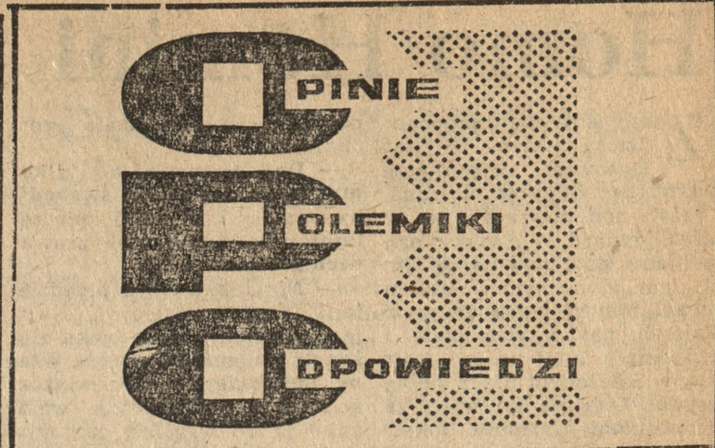
Jest w tej chwili swoista moda na folklor. Mimo, a może właśnie na skutek postępu urbanizacji, nieuchronnego zanikania ludowych zwyczajów, tańców, obrzędów, ludowego zdobnictwa — zapotrzebowanie społeczne na tego typu inicjatywy

stale rośnie. Dość przypomnieć sukcesy „Cepeliady” w Warszawie, popyt na wszelkiego rodzaju wyroby ludowe. To zainteresowanie społeczne jest nową szansą dla twórczości samorodnej wsi. A za resztą regiony kraju szczególnie atrakcyjne pod tym względem, jak choćby góralstwo Wielkopolska, zdaniami naukowców, jest po Ziemi Krakowskiej drugim pod względem bogactwa folkloru regionem kraju.

Przegląd w Pałacu zgromadził na widowni niemal same tylko zainteresowane zespoły. A marzy się prawdziwy ludowy festyn, który by ogółowi przekazał piękno wielkopolskiej ziemi. To piękno, którego częścią składową są dawne zwyczaje i obyczaje ludu ziemie też zamieszkującego.

Obyczaje te w bezładzie marnych często gustów i kiecu codzienności — są jak czysta kryniczna woda, jak te proste piękne słowa ludowej pieśni. „Piótno, moje piótno, biel mi się jaśnieutko”.

WŁODZIMIERZ BRANIECKI



„Prosimy bez wyrozumiałości”

Nawiązuję do notatki „Prosimy bez wyrozumiałości” (dotyczący ankiety rozpisanej przez Okręgowy Urząd Telekomunikacji Międzygminowej, „Głos” z 21 września). Otóż istotnie, nie zawsze słyszę i zdolał zapamiętać numer służbowy telefonistki. Żałuję, bo nie mogę z tego powodu wziąć udziału w plebiscycie OUT. Przytaczam jednak przykład właśnie chyba wyrozumiałości telefonistki dla abonenta.

Telefonowałam do NRF, żeby swoim znajomym złożyć życzenia. Ponieważ jest to hotel uniwersytecki, odebrał telefon ktoś, z kim nie mogłam się po rozumieć (słabo znam niemiecki) i przywołał moich znajomych. Pani z międzymiastowej, po zorientowaniu się w sytuacji, włączyła się do rozmowy, wypytała mnie o kogo chodzi, przekazała to do NRF i poinformowała mnie o rezultacie moich poszukiwań. Uprzejmie wytłumaczyła mi też, że aby w przyszłości nie obciążać siebie zbyt wysokimi kosztami, trzeba zamówić rozmowę z przywołaniem; krócej, pewniej itp.

Mila telefonistka wykroczyła poza swoje obowiązki i właśnie okazała wyrozumiałość dla niedołężnego abonenta, za co należał jej się wyraz uznania. (2380)

T. K. Poznań

Jeszcze o chlebie

Zastanawiam się, skąd bierze się tyle zmarowinałowego chleba. Żyję ponad 60 lat, lecz jeszcze nigdy nie wyrzuciłam do śmieci nawet małego kawałka chleba i tak też postępuje moja rodzina. Wyniosłam to z domu rodziców, gdzie chleb był szanowany, i chociaż mieliśmy go zawsze pod dostatkiem, nie wyrzuciłam go do śmieci najmniejszej kromki.

W Warszawie sprząta się chleb mazowiecki czy praski także w ćwiartkach, a zakopiański kroi na połowę. Ludzie samotni, których jest bardzo dużo, chętnie kupują ćwiartkę chleba i w ten sposób chleb u nich nie wysycha. Moja rodzina w Warszawie kupuje codziennie ćwiartkę chleba na 2 osoby. Należę obecnie do samotnych. Muszę jednak kupować pół chleba, który wytracza mi na 4 do 5 dni. Chętnie zjadłabym świeższy, co jednak zrobić z zeschniętym?

Na pewno wielu samotnych wyrzuca stary chleb i kupuje „nowy” pół świeżego i tak w kółko, a marnotrawstwo rośnie. Jeśli może Warszawa, dlaczego nie może Poznań sprzedawać ćwiartek chleba na życzenie klienta? (2378)

P.W. Poznań

Albumy o Poznaniu

Szukam po księgarniach Poznania albumy o poznajskich zabytkach i ich historii. Poszukiwania te nie dają efektu. Chodzi mi o wydanie w języku polskim lub niemieckim. W każdej księgarni otrzymuję odpowiedź: „nigdzie pani nie kupi tego albumu, bo w tym roku w ogóle nie pojawił się na półkach księgarskich”.

BARBARA LOREK Poznań

OD REDAKCJI: albumów o Poznaniu poszukują również turyści z NRF w księgarni Ośrodka Kultury Polskiej w Berlinie. Niestety, sprzedawcy rozkładają ręce.

Higiena w sklepie

Złatwiając zakupy w sklepie przy ul. Szkolnej w Poznaniu, zauważyłem dwie panienki. Jedną coś kupowała,

a druga — korzystając z lustra zdobitego sklep — rozczesywała włosy. Na moją uwagę, że to sklep spożywczy i w dodatku piekarniczy, gdzie pieczywo wyłożone jest bez przykrycia, nie nie odpowiedziały, ale przed wyjściem zdążyła jeszcze zgarnąć z grzebienia na posadzkę pęczek włosów. Sprzedawczyni podziękowała mi za interwencję, bo — jak oświadczyła — obsłużyć nie wypada zwracać uwagi klientom. Myślę jednak, że w tym przypadku nie obowiązują zasady „klient — nasz pan”. (2377)

ANTONI CZAJKA Poznań

Park czy śmietnik

Jadąc codziennie do pracy przez Park Solacki w Poznaniu obserwuję, jak „złone płuca” tej dzielnicy zasypane są śmieciami: papierami, słuchawkami szkła, potłamanymi suchymi konarami drzew. Widać brak porządku i pielęgnacji.

Do tego każdy spacerujący narażony jest na niebezpieczeństwo, gdyż po alejach jeżdżą młodzie ludzie na rowerach, mimo obowiązującego zakazu.

Sądzę, że władze dzielnicy powinny baczej uważać na porządek w samym parku i zalecić zwiększenie kontroli, by nie zdarzały się przypadki zamieniania ścieżek w drogi dla ruchu kołowego.

G. L. Poznań

Puchar ze Stronia Śląskiego

Otrzymałmśmy ostatnio „Głos Wielkopolski” z 17/18 czerwca 1973 r. i pragniemy sprostować kilka nieścisłości z artykułu Stefana Henela pt. „Struktura kryształów”. Informujemy red. S. Henela, że przegrat zakład, bowiem przedstawiony na załączonym do jego artykułu zdjęciu puchar, nie jest dziełem mistrza Puchałko z Pogwizdowa.

Puchar dla Krzysztofa Baranowskiego wyprodukowała nasza Huta Szkła Kryształowego „Violetta” w Stroniu Śląskim w pow. Bystrzyca Kłodzka, woj. wrocławskie. „Violetta” eksportuje takie puchary do 10 krajów świata. Jesteśmy corocznym wystawcą swoich wyrobów na Międzynarodowych Targach Poznańskich, także na tegorocznych „Takom 73” w pawilonie Centrali „Mina” z której serdecznie zapraszamy.

Uzupełniając wiadomości podane przez red. S. Henela informujemy, że warsztat szlifierza — mistrza Puchałko połączony jest koło Ustronia w pow. cieszyńskim, a nasza huta znajduje się w Stroniu Śląskim, położonym w Kotlinie Kłodzkiej w woj. wrocławskim.

Łączymy „szkarskie” pozdrowienia.

Dyrektor mgr KAZIMIERZ DROZDZ

OD REDAKCJI: dziękujemy dyrektorowi huty „Violetta” za informację wyjaśniającą do końca historię pucharu, który otrzymał kpt. Krzysztof Baranowski. Artykuł, o którym mowa powyżej, otrzymaliśmy z Polskiej Agencji Prasowej, jej też przekazaliśmy uwagi.

Im krótszy list do redakcji, tym większe ma szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzeżamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — drukarka pocztowa 1074 — 60-050 Poznań.

Homo Homini

w studio

i na

estrady

Zdążyliśmy się już pogodzić z faktem, że utalentowani piosenkarze opuszczają wcześniej Poznań, a jeżeli doń powracają to w aureoli gwiazd. W tym przypadku mamy do czynienia ze zjawiskiem odwrotnym — utalentowani młodzi ludzie przyjeżdżają do nas z Wrocławia i Szczecina i tutaj udanie startują w założonym przez siebie zespole. Okazuje się więc, że niedocenianie talentów lokalnych to powszechna ułomność.

— Co was sprowadziło do Poznania? — pytamy Waldemara Domagałę, Andrzeja Kruńskiego i Aleksandra Nowackiego.

— Każdy z nas długo szukał mecenasa dla swych poczynań. Na naszej drodze były kluby studenckie, domy kultury, Polskie Stowarzyszenie Jazzowe, przedsiębiorstwa estradowe. Spotkaliśmy się w Poznaniu z szczęśliwym zbiegiem okoliczności w Estradzie Poznańskiej. Serdeczna pomoc i opieka tej instytucji zachęciły nas do wyteżonej pracy. Było to w marcu 1971 roku, ale wy startowaliśmy nieco później. Przekonaliśmy się, że wcale człowiek człowiekowi nie musi być wilkiem — stąd nasza nazwa Homo Homini bez sentencjonalnego „lupus”.

— O waszym starcie, przebojach, dotychczasowych sukcesach szeroko pisała już prasa. Nas interesuje bardziej os tatni okres działalności zespołu — niezwykle ważny i trudny, gdyż musicie udowodnić, że pierwsze sukcesy nie były przypadkowe. Trudne to, bo przecież startowaliście z wysokiego pułapu.

— Pierwszy okres naszej działalności zamknął Festiwal Opolski. Nie będziemy ukrywać, że walczyliśmy o jedną z trzech głównych nagród. Otrzymaliśmy wyróżnienie, które nas satysfakcjonuje, bowiem ulegliśmy wykonawcom naprawdę bardzo dobrym, a Krysty na Prońko była także naszą pretendencją do I nagrody. Okres działalności przed Opolem nie był łatwy. Należało się zgrać ze sobą i to nie tylko pod względem muzycznym, ale także osobistym. I z naszego punktu widzenia największym osiągnięciem jest to, że

potrafimy się doskonale zrozumieć.

— Daje to wyniki nie tylko muzyczne, ale także swobodny, wesóły i w dużej mierze improwizowany sposób prowadzenia koncertu.

— Nie lubimy być przedzielani innymi występami. Najlepiej czujemy się w bloku złożonym z siedmiu utworów. Wtedy najłatwiej nam nawiązać kontakt z publicznością, wciągnąć ją do wspólnej zabawy. Sami bawimy się przy tym świetnie. Tęgo kontaktu brak nam w studio telewizyjnym. Dlatego bardzo cenimy programy telewizyjne z publicznością, która jednak musi zapamiętać, że jest w studio. Taką audycję zatytułowaliśmy „Spotkanie z Homo Homini” zrealizował Ośrodek TV w Łodzi. Marzeniem naszym jest też nagrać płyty z udziałem publiczności.

— Nie będzie to chyba łatwe przy sławnej „operatywności” Polskich Nagrań. Dotychczas przecież żadna z waszych płyt nie ukazała się na płycie — nawet przebieg roku „Drzewa ruszają w drogę”!

— No cóż — spotyka to nie tylko nas. Po występie na sopockim „Promo show” uzyskaliście zapewnienie, że w listopadzie nagramy longplaya. Zdałoby się, że sprawa, że płyta ta ukaże się mniej więcej za rok i dlatego utrwalimy na niej repertuar w 80 procentach niezmienny. Później piosenki nie będziemy stopniowo przedstawiać publiczności, tak, aby apogeum ich popularności zbiegało się z ukazaniem płyty.

— Podczas występów z Omezą przedstawiliście kilka nowych propozycji. Z ilu piosenek składa się wasz obecny repertuar?

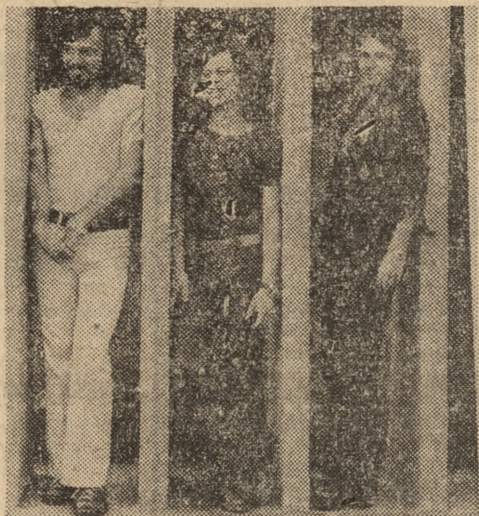
— Z 30 piosenek — jest więc wreszcie z czego wybierać. Wszystko to nasze własne kompozycje. W najbliższych na graniach radio

wych utrwalimy piosenki utrzymane w różnym charakterze: od archaicznego bluesa, aż do sweet rock. Mam nadzieję, że każdy znajdzie coś dla siebie.

— Słyszeliśmy o sukcesie, jaki odnieśliście na Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów w Berlinie.

— To była wielka przygoda! Daliśmy kilka koncertów w bardzo różnych warunkach. A więc był koncert galowy we Friedrichstadt Palast, impreza masowa na Aleksanderplatz, kameralna w Centrum Kultury Polskiej, klubowa w International Club of The Young Artists. Występowaliśmy także na żywo w programie Radiowego Studia Festiwalowego oraz nagraliśmy kilka piosenek. Koncerty festiwalowe były dla nas swoistym sprawdzianem — występowaliśmy przecież przed publicznością, która nas jeszcze nie знаła. Do tego śpiewaliśmy w języku polskim. Okazało się jednak, że nasza muzyka przebiła bariery językowe. Dowodem tego był gorący aplauz różnorodnego audytorium.

Rozmawiał:
ANDRZEJ KOSMAŁA



Pojedynek z czasem

Dokończenie ze str. 3

krótkiej pułapki, które były dotychczas utrapieniem wszystkich budowlanych. Dzięki temu wdrożki dokumentów i projektów do uzgodnienia trwają godziny, a nie tygodnie.

Budowa takich rozmiarów którą kieruje inż. Wojciech Siwa, to tysiące czynności wykonywanych przez różnych specjalistów, w różnych terminach. Trzeba było prześledzić w wyobraźni cały tok prac — od wykopania fundamentów aż po uroczyste przecięcie wstęgi. Należało sporządzić graficzny wykres wszystkich tych przedsięwzięć. Wyznaczono ich równo 3000. Zakodowane powędrowały do pamięci elektronicznej maszyny cyfrowej, która co miesiąc wzbogacała o aktualne dane, przeprowadzała dokładną analizę przebiegu budowy i sygnalizuje „wąskie gardła” jak również możliwości równoległego prowadzenia wielu czynności.

W sali konferencyjnej baraku Biura Budowy, na ścianach wisi szereg schematów. Przerzywane i ciągle linie łączą setki i tysiące prostokątów — to właśnie graficzne symbole 3000 etapów, których realizacja pozwoli oddać hotel do eksploatacji.

„Poloneza” budują na apel partii członkowie partii — poznańscy architekci, inżynierowie i robotnicy. Coraz więcej przedsięwzięć wykonują z dużym wyprzedzeniem. Pierwotny termin zakończenia budowy określono na 15 lipca 1974 r.

A przecież nowy hotel będzie potrzebny w czerwcu — w czasie targów międzynarodowych. Twórcy „Poloneza” postanowili urwać jeszcze dwa miesiące z czasu realizacji hotelu — i pierwszych gości zapraszają na początek czerwca przyszłego roku.

Kiedy dwa lata temu szwedzka

firma budowlana przystąpiła w Warszawie do wznoszenia hotelu „Forum”, zbudowano specjalne pomosty dla publiczności żadnej widoku „budowla nego cudu” — postawienia gmachu w dwa lata. „Polonez” stoi po roku, a gotów ma być po dalszych dziewięciu miesiącach. Poznańscy budowlani wy

grywają pojedynek ze szwedzkimi kolegami co najmniej o trzy — cztery miesiące. Dają do dobre świadectwo organizacyjnym i technicznym umiejętnościom naszego budownictwa oraz konsekwencji partyjnego działania.

TOMASZ TALARCZYK



POTRZEBNI GERONTOLOGI — Dziennikarz tygodnika „Perspektywy” — Eugeniusz Jabłoński, w artykule pt. „Starość niejedno ma imię” podjął problem starszych ludzi na wsi.

E. Jabłoński wychodzi z założenia, że powiększa się z każdym rokiem liczba mieszkańców wsi w podeszłym wieku. I to powiększa się szybciej niż w mieście. Jeszcze w końcu 1950 roku ponad 60 lat miało około 8,5 proc. ogółu mieszkańców wsi, to w końcu 1970 roku było już takich obywateli 14,1 procent. Przytacza też autor szereg fragmentów z listów do redakcji donoszących o skomplikowanej sytuacji starszych ludzi, mieszkańców wsi, i pisze:

„Ludzie mający na co dzień do czynienia z problemami naszego rolnictwa z niepokojem obserwują postępujący proces starzenia się czynnych zawodowo rolników. Według danych Ministerstwa Rolnictwa z 1971 roku na blisko 3 400 000 gospodarstw — aż ponad 705 000 prowadzili rolnicy w wieku 60 i więcej lat. Co piąte gospodarstwo, a w grupie gospodarstw powyżej 2 ha nawet więcej niż co czwarte było w rękach ludzi, którzy najlepsze lata aktywności produkcyjnej mają już poza sobą. Dla pełnego obrazu należy tu jeszcze dodać, iż duża część tych gospodarstw nie ma w ogóle następców”.

Omawia też E. Jabłoński inicjatywę organizacji młodzieżowych pomagających ludziom na wsi, poczynania organizacji politycznych — PZPR i ZSL, które wiele czynią dla złagodzenia losu starszych rolników. Wskazuje, że na wielkie pole do popisu dla komitetów pomocy społecznej i na potrzebę poparcia inicjatyw zmierzających do organizowania gminnych domów opieki. Ale nie tylko. Autor stwierdza też:

„W związku z rosnącym na wsi wiekiem ludzi dożywających późniejszego wieku pożądanym jest, aby to ośrodków zdrowia i przychodni powiatowych w terenach wiejskich trafiały również lekarze ze specjalnością gerontologiczną. Póki zaś tacy lekarze tam się nie pojawią, odpowiednie przeszkolenie przydałoby się lekarzom ogólnym, bowiem po wprowadzeniu bezpłatnego leczenia ludności rolniczej właśnie starsi mieszkańcy stali się częstymi gośćmi ośrodków i przychodni”.

PROBLEM DO ROZWIĄZANIA — Do sprawy tzw. „niebieskich płaków” wraca na łamach „Tygodnika Kulturalnego” Marek Rymszko w artykule „Co dalej z pasażerami”. Autor, nie dając gotowej recepty na rozwiązanie problemu, który narasta i z którym trzeba będzie się rychło uporać, ogranicza się do przedstawienia faktów. Mówią one za siebie:

„W roku 1970 spośród osób uchylających się od pracy rekrutowano się 60 proc. sprawców włamań do obiektów prywatnych, 32 proc. do obiektów uposażonych. 50 proc. sprawców kradzieży i rozbojów, 28 proc. czynów okrojonych nierządnie karalnym, 55 proc. oszustw... W 1971 roku wskaźniki te uległy jedynie nieznacznej obniżeniu. Nie ulega zatem wątpliwości, że pasażerzy tryb życia tanio i bardzo poważny czynnik kryminogeny, sprzyjający popełnianiu przestępstw”.

PRACUJEMY BEZPIECZNIE — Do zagadnień związanych z bezpieczeństwem i higieną pracy na

wiązuje w tygodniku „Prawo i Życie” Antoni Świeszczkowski. W artykule pt. „Ludzie chodzą po wypadkach” omawia on osiągnięcia w podnoszeniu kultury pracy i przytacza przykłady wzmożenia wysiłków na rzecz poprawy w różnych resortach i przedsiębiorstwach. Stwierdza, że autor, że jeszcze nie wszystkie sprawy zostały rozwiązane. A omawiając podstawowe przyczyny wypadków przy pracy konkluduje:

„Czynnikami warunkującym bezpieczną pracę jest człowiek, jego kwalifikacje i zdyscyplinowanie. Z badań prowadzonych przez zawodowe służby bhp i związków zawodowych wynika, że około 80 proc. wypadków przy pracy powstaje z winy człowieka. Chodzi tu o bałagan, ignorowanie przepisów bhp, złą organizację pracy, niedouczenie. (...) Jak się szacuje, szkody wywołane wypadkami przy pracy sięgają kwoty kilkunastu miliardów zł rocznie. Hasło pracujemy bezpiecznie jest więc równoznaczne z hasłem pracujemy gospodarnie”.

JAK POGODZIĆ WYCZYN I MASOWOŚĆ — Szerokiego postrakowania doczekał się sport na łamach tygodnika „Kultura”. Jerzy Burzyński napisał artykuł — „Na śmierć i życie polskiego sportu”, do którego dołączono wypowiedzi kilku specjalistów.

Autor omawia przede wszystkim zasadniczą sprawę: jak pogodzić wyczyn i masowość. Stwierdza, że idealnie byłoby gdyby całe społeczeństwo miało możliwość uprawiania sportu, że związek między sportem masowym a złotymi medalami na olimpiadach nie jest tak bezpośredni jak by się wydawało i że wybitne osiągnięcia trzeba okupić selekcją talentów, autor podkreśla:

„Dzisiaj racjonalne metody selekcji, których wypracowania domaga się zresztą od nas GKKiF, sprawiają, że zainteresowanie budzą nie tylko tysiące na stadionach, ale wąskie grupy specjalistów. Trener, który nie ma naukowego kryterium selekcji, musi co najmniej 100 ludzi nauczyć pływać, by znaleźć jednego co pobije rekordy. Tych 99 to jest czysty zysk — narodowy dorobek w zakresie kultury fizycznej. Jeśli mu jednak damy do ręki metody naukowe, to wówczas ów trener w ciągu kilku godzin dokona przeglądu nie setki, ale tysiąca kandydatów, z których do treningu weźmie jednego lub dwóch”.

PONADTO — W tym tygodniu warto odnotować inicjatywę tygodnika „Polityka”, który ufundował nagrodę im. Salvadora Allende. Powstanie ona ze składek dziennikarzy wspomnianej redakcji, a przyznawana będzie co roku 11 września, w rocznicę śmierci dr Allende, za najlepsze dzieło na temat Ameryki Łacińskiej. Na łamach tygodników polecamy w tym tygodniu także opublikowany na łamach „Życia Gospodarczego” wywiad Andrzeja Nalecz — Jaweckiego z Edwardem Sznajdrem — ministrem handlu wewnętrznego i usług na temat dynamiki naszego handlu („Aktywność na dwie strony”), publikację w tygodniku „Głos Nauczycielski” pt. „Nie samą pracą...” pióra Henryki Witalewskiej o zagadnieniach socjalno-bytowych wśród pracowników szkolnictwa wyższego oraz wspomnienia gen. dyw. Józefa Kuropieski na łamach tygodnika „Życie i Terakcie” pt. „Żołnierze polscy we wrześniu”.

LEKTOR

Przyspieszenie rozwoju energetyki jądrowej

Przed kilkoma tygodniami francuski Komisariat Energetyki Atomowej podał wiadomość o uruchomieniu w Marcoule reaktora szybkiego neutronów. Wytwarza on więcej plutonu niż go zużywa.

Około 875 kg plutonu i wzbogaconego uranu znajdujących się w „sercu” reaktora produkować będzie co 10 miesięcy 80 kg plutonu, który można będzie używać ponownie. W ten sposób po upływie określonej liczby lat, ilość plutonu wypro

dukowanego przewyższy ilość zużytego.

Wydarzenie to odbiło się szerokim echem w prasie francuskiej, ale trzeba przypomnieć, że wszystkie wysoko uprzedmiotowione państwa pracują nad budową tego typu reaktora, a niektóre z nich mają już znaczne osiągnięcia na tym polu. I tak np. latem tego roku szybki reaktor powielający, zbudowany w miejscowości Szewchenko, zaczął produkować energię elektryczną w ZSRR. Za kilka miesięcy ma być uru-

chomiony podobny reaktor w Szkocji, badania nad powielającymi reaktorami trwają także w USA.

Jest to zagadnienie kapitalnej wagi dla przyszłości energetyki jądrowej. Bowiem obecnie nie ma już wątpliwości, że przewidywane dotychczas moce elektrowni jądrowych, które zostaną wybudowane w ciągu najbliższych lat (do 1980 roku) w rzeczywistości zostaną przekroczone. Jest oczywiste, że w związku z tym znacznie wzrośnie zapotrzebowanie na uran, jako surowiec energetyczny.

Czy przemysł uranowy podoła takiemu wzrostowi zapotrzebowania, czy światowe złoża zaspokoją ten zwiększony apetyt energetyki jądrowej?

Produkcję energii elektrycznej w elektrowniach jądrowych rozpoczęto na skalę przemysłową przed 10 laty. Od tego czasu zainstalowano w krajach kapitalistycznych reaktory o ogólnej mocy ok. 25 tys. MW. Jednocześnie oblicza się, że pod koniec 1980 roku ogólna moc reaktorów zwiększy się do 330 tys. MW. Tym samym udział mocy energetycznych reaktorów wzrośnie z 2 do 15 proc. W roku 2000 udział ten zwiększy się do 20 — 23 proc., a uzyskana z elektrowni jądrowych energia wyniesie więcej niż 50 proc. całkowitej produkcji światowej.

W ZSRR — w okresie pierwszych 5 lat (1971—1975) realizacji 10-letniego planu rozwoju energetyki jądrowej — moc elektrowni jądrowych oddanych do eksploatacji ma wynieść 8 tys. MW.

Sprawa bazy surowcowej jest skomplikowana, bowiem przyrost rozpoznanych zasobów obejmuje złoża, w których występuje uran w takich

ilościach, że aktualnie stosowanymi metodami i technologiami wydobywczymi nie może być on wydobywany w opłacalnych granicach.

Jednakże geolodzy są optymistami. Według opinii ekspertów — przytoczonej w najnowszym numerze pisma „Energetyka” możliwości znalezienia nowych złóż uranu po dostatecznie małych kosztach odkryszkują się duże. Jednakże musi zostać zwiększony zakres prac poszukiwawczych — badawczych.

Znane zasoby światowego uranu — przy użyciu ich w reaktorach termicznych — wystarczą na ok. 15 lat. Przy zwiększeniu prac poszukiwawczych w celu odkrycia nowych złóż zasobów uranu, okres ten mógłby się prawdopodobnie przedłużyć do czasu wprowadzenia na skalę przemysłową reaktorów powielających, o których pisaliśmy w wstępie. Tak więc przyszłość energetyki jądrowej jest wytyczna na dwa wskaźniki: poszukiwaniem nowych złóż „taniego” uranu i przyspieszeniem prac nad doskonaleniem reaktorów powielających w celu uprzyściplnienia ich normalnej praktyki przemysłowej.

Dodajmy na koniec, że sprawy te stają się i nam w Polsce coraz bliższe. Jak wiadomo na II Kongresie Nauki Polskiej szeroko dyskutowano zadania w zakresie badań związanych z perspektywą rozwoju energetyki jądrowej w naszym kraju. W ostatnich dniach została zawarta umowa między „Elektrimem” a radziecką centralą „Technopromeksport”, w której m.in. dokonano wstępnych ustaleń w sprawie dostawy z ZSRR wyposażenia pierwszej polskiej elektrowni atomowej.

MARCIN KRYSZTOF

Ośmiel się być mądrym

Dokończenie ze str. 3

— Obecnie w Uniwersytecie na studiach stacjonarnych, wieczorowych i zaocznych, zdobywa wiedzę ponad 17 000 młodych ludzi. Rada Szkoły do spraw młodzieży stanowi autentyczny czynnik radzący sprawami dydaktyki i wychowania. Udział w niej młodzieży przewyższa udział pracowników naukowo-dydaktycznych uczelni. Młodzi ludzie wypowiadają się w wielu sprawach programowych, przedyskutowanych uprzednio w zespołach specjalistycznych. Staramy się traktować tych młodych jako naszych następców, którzy powinni — zrobić dla nauki polskiej dużo więcej, niż nam dane było osiągnąć. A to zobowiązuje obie strony. Trudno przytaczać konkretne przykłady ich pracy, bowiem nad obrady Rady Szkoły wchodzi sprawy wytyczające lub korygujące ogólny program działania; codzienna

społeczna robota członka Rady to praca w zespołach specjalistycznych. Ostatnio młodzież wchodziła w skład Rady Szkoły dyskutowała kandydatury do naszego uczelnianego medału, odważnie wysuwając wobec nich postulaty i wymagania.

Bowiem założeniem uczelni — jak to przed rokiem podczas uroczystej inauguracji roku akademickiego 1972/73 powiedział rektor UAM prof. dr hab. Benon Miśkiewicz — jest wypracowanie form współuczestniczenia każdego członka społeczności uniwersyteckiej w kierowaniu jej dalszym rozwojem.

Ubiegłoroczny apel Jego Magnificencji, by młodzież sama przeciwstawiała się wszelkiej przeciwności wśród studiujących, wpływała na wyteżone prace podczas studiów i pełne przestrzeganie dyscypliny społecznej, nic nie stracił na aktualności.

BOGNA WOJCIECHOWSKA

Światowe forum sportowe

Światowa opinia sportowa z dużym zainteresowaniem oczekuje X Kongresu Olimpijskiego, który obradować będzie w dniach 30 września — 4 października w Warnie.

Wprawdzie nie zapadną tam ważne decyzje, nie zostaną podjęte uchwały, ale już sam fakt zwołania po 43-letniej przerwie światowego forum z udziałem czołowych

działaczy olimpijskich jest ważnym wydarzeniem.

W pracach X Kongresu Olimpijskiego weźmie udział ponad 650 przedstawicieli MKOl, narodowych komitetów olimpijskich i międzynarodowych federacji. Na 74 członków MKOl swój przyjazd potwierdziło 66. Narodowe komitety olimpijskie 87 krajów reprezentować będzie 206 delegatów. Do Warny przyjadzie także liczna grupa przedstawicieli międzynarodowych federacji, które reprezentują dyscypliny sportu wchodzące do programu Igrzysk Olimpijskich oraz sporty, które dopiero starają się o olimpijskie obywatelstwo.

O zwołaniu Kongresu Olimpijskiego zabiegali przede wszystkim narodowe komitety, nie mające swych przedstawicieli w MKOl. Dotychczasowa archaiczna struktura Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego powoduje, że wszystkie decyzje, dotyczące najistotniejszych problemów podejmowane są bez przedstawicielstwa 132 krajów, które uczestniczą w ruchu olimpijskim.

W Warnie przy wspólnym stole obrad zasiadą przedstawiciele MKOl, narodowych komitetów olimpijskich i międzynarodowych federacji sportowych. Dotychczasowe kontakty między tymi trzema stronami były niedostateczne. War na będzie pierwszą od 1930 r. okazją wspólnego spotkania. Panuje

opinii, że wymiana poglądów okaże się w przyszłości owocna. Przy stepsując do rozwiązywania takich problemów, jak nowoczesny program Igrzysk Olimpijskich, status amatora, MKOl musi uwzględnić interesy zarówno narodowych komitetów olimpijskich jak i między narodowych federacji.

Po zakończeniu kongresu, w dniach 5-7 października odbędzie się w Warnie 74 sesja MKOl. Panuje opinia, że podczas sesji działacze MKOl ustosunkują się do postulatów zgłaszanych podczas kongresu.

W pracach kongresu i sesji MKOl wezmą udział przedstawiciele Polski. Nasza delegacja na kongres warszawski wyjechała w składzie: prezes PKOl Bolesław Kapitaniak, członek MKOl Włodzisław Rębecki, znana działaczka olimpijska doc. dr Zofia Żukowska, zastępca sekretarza generalnego PKOl — Janusz Piewciewicz. (PAP)

Mistrzostwa okręgu juniorów w szermierce

Ponad stu młodych zawodniczek i zawodników uczestniczyło w zakończonych 28. IX szermierczych mistrzostwach okręgu w kategorii juniorów młodszych.

Przebieg zaplecza w tej dyscyplinie wypadł dość obiecująco, a poziom walk finałowych świadczy, że jest wielu kandydatów, mogących zająć miejsca starszych, utytułowanych kolegów.

W mistrzostwach najlepiej wypadli młodzi zawodnicy poznańskiej Warty, którzy zdobyli trzy spośród czterech tytułów mistrzów szkół.

Tytuły mistrzowskie w poszczególnych broniach zdobyli: floret — dziewczęta — E. Lechna, szpada — A. Węclawek, szpada — K. Szymkowiak (wszystcy z Warty). We florecie chłopcy tytuł zdobył reprezentant Warty Srem — H. Danek. (zb)

Finaliści żużlowych MŚ na torze w Poznaniu

Aktualnego II wicemistrza świata — Zenona Plecha oraz drugiego uczestnika chorzowskiego finału — Edwarda Jancarza, zobaczymy podczas poniedziałkowego indywidualnego turnieju żużlowego, jaki odbędzie się na torze Olimpij na Gołębini.

Impreza, w której głównym trofeum jest puchar ufundowany przez Przewodniczącą Rady Narodowej Poznania — zgromadzi na starcie także kilkunastu innych, bardzo dobrych żużlowców, m. in. byłego mistrza Polski — Jerzego Gryta, ubiegłorocznego zdobywcę Srebrnego Kasku — Andrzeja Tkacza. Z zawodników z Wielkopolski wystąpią kadrowi, reprezentanci Ileszczyńskiej Unii — Bernard Jader i Zdzisław Dobrucki.

Silną konkurencję w walce o to cenne trofeum stanowią będzie z pewnością, przebywająca w Wielkopolsce, ekipa Rudej Hvezdy, ze swymi asami atutowymi, braćmi Janem i Václavem Wrne-

Piłkarze Warty nadal bez formy

W kolejnym meczu o mistrzostwo II ligi, piłkarze Warty przegrali wczoraj z wiceliderem tabeli, Gwardią Koszalin 0:0.

Około czterech tysięcy kibiców przybyło na stadion, w tym prawie połowa z Koszalina, niewiele miało powodów do radości. Oczekiwano raczej, że poznaniacy zechcą zrehabilitować się przed własną publicznością za niezbyt udane ostatnie występy, tak się jednak nie stało. Zresztą nie zachwycili także goście, którzy mimo zbycia w pierwszych minutach spotkania lekkiej przewagi, nie potrafili zagrozić bramce gospodarzy. Do 25 min. meczu oglądaliśmy pierwszy celnny strzał w tym pojedynku, wtedy jeszcze w wykonaniu gwardzistów.

Od tego bowiem momentu gra się wyrównała, z tym, że „zieloni” nieco częściej przebywali na przedpolu gości, kilkakrotnie nawet poważnie zagrożając bramkę Bachusa. W tym okresie ładnym strzałem popisał się m. in. Franiak. W 32 min. bramkarz Gwardii z najwyższym trudem obronił silny strzał Rajewicza. Tuż przed końcem pierwszej części meczu okazało się, że do zdobycia bramki miał także Łaszcz, jednak naciskany przez obrońcę minimalnie przestrzelił.

Na dobrą sprawę było to prawie wszystkie akcje w tym meczu mogące zakończyć się zdobyciem bramki. Po przerwie piłkarze Warty zdołali uporządkować nieco grę na środku boiska, przejmując całkowicie inicjatywę w swe ręce. Nie na wiele to się jednak zdało, gdyż grająca bezbłędnie defensywa gości, nie dopuszczała poznaniaków do wypracowania czystych pozycji strzeleckich. Kilka strzałów z dalszej odległości nie mogło zagrozić bramkarzowi Gwardii. Do

celem spotkania udanym rajdem po piasku Rajewicz, Janus jednak nie potrafił wykończyć tej akcji celnym strzałem.

Tak więc mecz zakończył się wynikiem remisowym, co całkowicie zadowoliło gwardzistów. Niepokoi natomiast forma piłkarzy Warty, w zespole których jedynym aktualnie, jaśniejszym punktem wydaje się być Rajewicz. Reszta kolegów nie potrafi dobrze współpracować z tym dość szybko i ambitnie grającym napastnikiem.

A oto skład poznańskiego zespołu: w bramce Cieślak, Zurawski, Zegar, Joczys, Zawal, Franiak, Janus, Pacala (Kucz), Łaszczok, Kraśkowski (Przybylski), Rajewicz.

Piłkarze Warty nadal bez formy

Podczas „Warszawskiej Jesieni 73” publiczność była świadkiem... meczu piłkarskiego. „Strony” pojedynku to Wielka Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia i Telewizji z Katowic pod dyktando brazylijskiego dyrygenta Eleazara de Carvalho i widzowie. Wszystko to odbyło się w czasie wykonywania utworu „Santos football Music” G. Mandesa.

Był to hołd złożony przez kompozytora słynnej drużyny Pelego. Utwór uwzględniał nie ma wszystkie odgłosy trybunału (a wiadomo, że piłka nożna w Brazylii to sport nr 1), a także nagrane na taśmie pełne eksprejsi sprawozdania spikerów radiowych. Zabawa była doskonała, gdyż w dodatku dyrygent rozrzucał w stronę publiczności piłki, które ta odbijała po całej sali. (ad)

Gminna spartakiada w grach zespołowych

Pełny triumf reprezentantom koła LZS przy Technikum Rolniczym w Ratajach, przyniosła gminna spartakiada wiejskich sportowców w piłce siatkowej oraz szczytowi piórniaku kobiet i mężczyzn. Odbyła się ona w Chodzieży. Zdobyli oni bowiem komplet zwycięstw, zdecydowanie zajmując I miejsca we wszystkich 4 turniejach. Nagrodę dla nich stanowił piękny puchar Gminnego Komitetu FJN w Chodzieży. Słowa uznania za ten sukces należą się w dużej mierze nauczycielowi wf w tamtejszym Technikum — Bogumiłowi Łączce. (bop)

Matusiak liderem w Austrii

Czwarty etap Wyścigu Dookoła Austrii na trasie z Kaufsteina do Landeck długości 157 km zakończył się zwycięstwem Edy van Haren (Belgia), który był najszybszy w kilkunastogodzinowym wyścigu. Na trzecim miejscu w tym samym czasie co zwycięzca (3:58.40) uplasował się Wojciech Matusiak. Drugi był Austriak Gerhard Ramsebnar.

Po 5 minutach z czołówką linię mety minęła następna grupa, w której finiszowali Stanisław Szozda (13 miejsce) i Ryszard Szurkowski (14).

Wyniki 4 etapu: 1. Van Haren (Belgia) — 3:58.40 2. Ramsebnar (Austria) — 12:33.58 3. Matusiak (Polska) — 12:33.58 4. Galik (CSRS) — 12:34.24 5. Karner (Austria) — 12:35.06 6. Cuyie (Belgia) — 12:35.15

Wyniki po 4 etapach: 1. Matusiak (Polska) — 12:33.58 2. Vondracek (CSRS) — 12:33.58 3. Sitwohl (Austria) — 12:33.58 4. Jacques (Belgia) — 12:34.24 5. Rothauer (Austria) — 12:35.06 6. Karner (Austria) — 12:35.15 7. Szozda (Polska) — 12:39.31 13. Szurkowski i Mytnik (Polska) — wraz z kilkoma innymi kolarzami mają czas — 12:40.54

Klasyfikacja drużynowa po 4 etapach: 1. Belgia — 37:44.24 2. CSRS — 37:49.13 3. Polska — 37:54.23

O puchar „Robotnika Rolnego”

W Drężewie pow. Gostyni rozegrano finał powiatowy rozgrywek piłkarskich o puchar „Robotnika Rolnego” poprzedzony turniejami eliminacyjnymi w gminach, w których startowało 31 drużyn. I miejsce i puchar ufundowany przez ZP ZSMW zdobyła drużyna LZS Podręczce, która po konała w finale LZS Pudliszki rzutami karnymi 4:3. (MB)

A. Kaczmarek najlepszym tenisistą wśród dziennikarzy

W Poznaniu rozegrano tradycyjny turniej tenisowy dziennikarzy o „Srebrną rakietę MTP” i Puchar KDS. Na kortach miejscowego AZS-u stanęło 20 dziennikarzy z całej Polski. Zdobywcą cennych trofeów oraz tytułu najlepszego tenisisty wśród dziennikarzy został po raz czwarty Andrzej Karczewski (PAP), który w meczu finałowym wygrał z Karolem Stopą (Kurier Polski) 6:0, 6:3. (t)

Rajd szlakiem A. Paszkowa

Powiat czarnkowski był tym razem miejscem kolejnego — już ósmego — rajdu szlakiem wyzwoliciela tego regionu — pułkownika A. Paszkowa. Organizatorzy wyznaczili kilka tras pieszych, motorowych i kolarskich, które wiodły przez najpiękniejsze zakątki powiatu. Na wędrujących nimi turystów czekały liczne atrakcje — m. in. zgaśnięte zgaśnięte zgaśnięte o Ziemi Nadnoteckiej, ogniska artystyczne i różne konkursy np. na odszukanie gatunków drzew na podstawie suszonych liści.

Rajd był rekordowy pod względem liczby startujących, gdyż udział w nim wzięło 1200 turystów z Wielkopolski. W jego punktacji duży sukces odniosły zespoły rajdowe z pow. czarnkowskiego. Piękne puchary otrzymały bowiem reprezentacje szkół: podstawowych nr 2 i 7, Zasadniczej Szkoły Zawodowej i Liceum Ogólnokształcącego z Czarnkowa oraz Technikum Leśnego z Goraju. (bop)

Drużyna Rudej Hvezdy wystąpi w Gnieźnie

Atrakcyjne zawody żużlowe odbędą się dziś w Gnieźnie, gdzie na stadionie przy ul. Wrzesińskiej, zespół miejscowego Startu gościć będzie drużynę Rudej Hvezdy, aktualnego mistrza CSRS. Będzie to już drugi występ, przebiegający na krótkim tournee w Wielkopolsce, żużlowców Czechosłowacji. Wczoraj w Pile odbył się pierwszy mecz, w którym przeciwko gościom wystąpiły połączone siły Startu i Wybrzeża Gdańsk.

Obok piszemy o interesującym turnieju indywidualnym, na żużlu, jaki rozegrany zostanie w poniedziałek w Poznaniu. (zb)

Rowerem, ale inaczej

Turystyka zrobiła w naszym kraju w ostatnich latach, o szaleniach karierze. Corocznie zwiększa się liczba ludzi, którzy wędrują po Polsce pieszo, na rowerach, motocyklami czy samochodami, poznając uroki naszej ziemi. Często dopiero dzięki turystycznym wojażom, przekonujemy się jak piękne są niektóre regiony Polski, nie ustępujące niczym, a nawet przewyższające renomowane i zachwalane „widoczki” zagraniczne.

Ale turystyka to nie tylko zwiedzanie, to także czynny wypoczynek, tak ostatnio zalecany przez lekarzy, którzy z niepokojem obserwują wzrost groźnych dla człowieka chorób, a spowodowanych osłabianiem trybem życia. Naturalnie jeżeli ktoś porusza się wyłącznie w samochodzie, mieszka w hotelach czy pensjonatach, trudno mówić o czynnym wypoczynku. Ponadto dodajmy, sporo zakładów pracy w ten sposób rozumie swoje obowiązki wobec pracowników, że organizuje wycieczki autobusową bez praktycznej rzeczy biorąc, możliwości za życia ruchu na świeżym powietrzu. Dobrze jeżeli jest to wycieczka, na tzw. zieloną trasę, ale ponieważ najczęściej organizowana jest ona przez ludzi nie mających pojęcia jak wygląda prawdziwa turystyka, kończy się to krótkim spacerem po lesie, a co gorsza wypiciem większej ilości alkoholu.

Dlatego też fachowcy od spraw turystyki i lekarze, największy nacisk kładą na wycieczki piesze i rowerowe. Jest ich co roku coraz więcej, ale nie zawsze ta forma wypoczynku wzbudza zainteresowanie najszerzej rzeszy społeczeństwa. Po prostu nieco zgnuśniliśmy wysiadując godzinami przed „srebrnym ekranem”, poruszając się głównie samochodami, autobusami czy tramwajami. Wielekrotnie z łamów prasy dowiadujemy się o tym, że rower robi obecnie światową karierę, przeżywa drugą czy trzecią miód, a eksport polskich rowerów do wszystkich zakątków kuli ziemskiej, wzrasta dosłownie z miesiąca na miesiąc. U nas sprawa wygląda nieco inaczej, jeszcze w centrum uwagi przeciętnego Polaka znajduje się koń, naturalnie mechaniczny, ale i tak liczba ro-

werów poruszających się po drogach i ulicach Polski gwałtownie rośnie.

Istnieją więc możliwości, aby rower nie stał się wyłącznie jakoś środkiem komunikacyjnym, ale również jako towarzysz wycieczek poza miasto, wędrowek po kraju, a nawet wypraw zagranicznych.

A więc turystyka rowerowa. Tuja jednak nasuwa się pytanie, jak ta turystyka ma wyglądać. Czy to mają być zwyczajne wycieczki na leśną polankę czy nad wodę, ewentualnie zloty turystyczny, gdzie uczestnicy dojeżdżą do mety, otrzymają znaczek lub proporzeczek, zjeżdżają tradycyjną grochówkę i wrócą do domu. My głosimy za turystyką rowerową tzw. kwalifikowaną, a więc łączącą walory krajoznawcze — poznawcze ze sportowymi.

Jak to wygląda? Oto organizator, który jest zlotu turystów na rowerach. Każda z drużyn podąża do mety określoną trasą, zapoznając się po drodze z istniejącymi zabytkami, miejscami walk o wolność i demokrację. Po drodze uczestnicy rajdu rozbijają biwaki (umiejętność stawiania namiotów, rozpalania ognisk, gotowania itp.). Po przybyciu na metę przeprowadzane są dalsze konkurencje, a więc wysiłek przełajowy na krótkiej trasie, tor przeszkód (slalom pomiędzy tyczkami), przejazd po desce, rzucanie piłką do celu z roweru). Na zakończenie turnieju wieści krajoznawczej, w którym uczestnicy zlotu czy wycieczki, muszą się wykazać znajomością miejscowości i zabytków, które oglądali w czasie dojazdu na metę. Przy tak bogatym programie nikt na pewno nie będzie się nudził, a kozyści z uczestniczenia w wycieczce są ogromne.

Ktoś jednak musi zorganizować taką imprezę, zadbać o jej właściwy przebieg, dostarczyć odpowiedni sprzęt. Tymi sprawami zajmuje się na terenie Wielkopolski, Komisja Turystyki Kwalifikowanej Poznańskiego Okręgowego Związku Kolarskiego i podległe jej sekcje istniejące przy szkołach, zakładach pracy, LZS-ach i klubach sportowych. Nie jest ich jeszcze zbyt wiele, bo tylko 32, ale wykazują ogromną żywotność. W zasadzie od kwietnia do października nie ma niedzieli, aby na terenie województwa poznańskiego nie od-

była się mniejszej lub większej rangi impreza, często z udziałem kilkuset kolarzy, w wieku od lat 8 do... 80.

Turyści rowerowi uprawiający turystykę kwalifikowaną mają również swoje mistrzostwa. Rozgrywane są one na szczeblu okręgu, a najlepszą kwalifikacją się do finału ogólnopolskiego. Z zadowoleniem trzeba stwierdzić, że już od kilku lat reprezentanci Wielkopolski są bezkonkurencyjni w kraju. W tym roku na finałach mistrzostw Polski, które odbyły się w Wągrowcu, już po raz trzeci z rzędu zajęli pierwsze miejsce w klasyfikacji drużynowej, zdobywając na własność puchar długoletniego prezesa Polskiego Związku Kolarskiego Feliksa Gołębińskiego.

Finały podobnie jak każda impreza rowerowej turystyki kwalifikowanej, zawierają obok elementów czysto sportowych, a więc wysiłek przełajowy czy slalom, również turystyczne i krajoznawcze. Najlepsi we wszystkich tych konkurencjach byli reprezentanci Wielkopolski. Wśród dziewcząt czwórka: Hanna Adamska (Lech), Grażyna Mała (Szkolne Koło Turystyczno-Krajoznawcze z Kobylin), Kazimiera Fischer i Bernarda Komisarz (obie LZS Łaniewo powiat Leszno), zajęła bezapelacyjnie pierwsze miejsce. Również wśród mężczyzn Wielkopolańskie: Ta deusz Kubiak (Lech), Jerzy Anders (Ludowy Klub Turystyczny Leszno), Andrzej Dziurzyński (Lech) i Andrzej Grabowski (Lech), wygrali ze sporą przewagą punktową. W sumie dało im to pierwsze miejsce w klasyfikacji międzyokręgowej. Także w konkurencji indywidualnej, tytuły mistrzów Polski przypadły w udziale naszym zawodnikom: Hannie Adamczak i Włodzisławowi Sitkowi (Lech), który startował w drugiej reprezentacji okręgu poznańskiego.

Naturalnie nie każdy turysta rowerowy, który zdecyduje się na uczestnictwo w podobnych imprezach, musi od razu walczyć w mistrzostwach. Są one niejako uzupełnieniem tej turystyki, która dzięki bogactwu i co najważniejsze zróżnicowanemu programowi jest znacznie atrakcyjniejsza niż zwykłe „pedałowanie”.

MACIEJ STABROWSKI

WRZESIEŃ 30 Niedziela PAŹDZIERNIK 1 Poniedziałek	Zofia Hieronima Danuta Remigiusza Słońce: 5.38 — 17.21
---	--

TEATR

W POZNANIU
NIEDZIELA
MUZYCZNY — g. 19 przedstawienie zamknięte.
MARCINEK — g. 11 i 17 „Bajki pana Bajki”.
NOWY — g. 19 „Moralność pani Dulskiej”.
OPERA — g. 11 „Kopciuszek”, g. 19.30 „Traviata”.
POLSKI — g. 19 „Wariatka z Chaillo”.
W WOJEWÓDZTWIE
NIEDZIELA
PRZYBYŚLAW: „Gwałtu, co się dzieje”.
KALISZ: „Zołnierz i bohater”.

KINA

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK
CHODZIEŻ Ceramik: „Jezioro osobliwości”. Noteć: „Trzeba zażyć miłości”.
CZARNKÓW: „Błąd szeryfa”, „Błąd szeryfa”.
GNIĘZNO Polonia: „Hubal”; „Świadek koronny”.
GOSTYŃ: „Wyzwolenie” cz. IV i V, poniedziałek.
JAROCIN: „Mordery w imieniu prawa”, poniedziałek.
KALISZ Kosmos: „Kowadło czy młot”, poniedziałek.
Oaza: „Nocny kowboj”; Stylowe: „Opętanie” i „Drogami czasu”.

KEPNO: „Gangsterski walc”, poniedziałek.
KŁODAWA: „Motyle”, poniedziałek.
KOŁO: „Mały, wielki człowiek”, poniedziałek.
KONIN Górnik: „Niebieskie jak Morze Czarne”; Centrum: „Helga” i „Śmieć, smac, smoc”.
KOSCIAN: „Dziwczyną inna niż wszystkie”, poniedziałek.
KROTOSZYN: „Naszyjnik dla mojej ukochanej”, poniedziałek.
KRZYŻ: „Godziła kontra Hedera”.
LESZNO: „Hubal”.
MIEDZYSZCZÓW: „Na wylot” i „Ujawnienie ognia”, poniedziałek.
TUDZIEŃ szaleńców” i „Ujawnienie ognia”.

NOWY TOMYŚL: „Poszukiwany, poszukiwana” i „Obcy wstęp wzbroniony”, poniedziałek.
OBORNIKI: „Ocalenie”, poniedziałek.
OSTROW ROKA: „Kaprysy Marii” i „Wakacje we czworu”; Słońce: „Pojedynek na wietrze”.
OSTRZESZÓW: „Zabijcie czarńca owcę”, poniedziałek.
PIŁA Iskra: „Gappa”; Koral: „Śmiech w ciemności”; Sokół: „Wielka wiozęga” i „Ostrzał”, poniedziałek.
PLESZEW Hel: „Jedynym wyjściem jest śmierć”, poniedziałek.
PŁON: „Dzień oczyszczenia”.
RAWICZ: „Na krawędzi”, poniedziałek.
ROGOŹNO: „Love story”, poniedziałek.
RYCHTAŁ: „Ostatni wojownik”, poniedziałek.
SŁUPCA: „Prywatna wojna Murphy’ego”, poniedziałek.
SREM Klubowe: „Tropicieli” i „Absolwent”, poniedziałek.
SŁONKO: „Wynajęty człowiek”, poniedziałek.
SRODA: „Rycerz szklanego ekranu”, poniedziałek.
SZAMOTULY: „Wódz Indian Tezumah” i „Śledztwo w sprawie

obywatela poza wszelkim podejrzeniem”.
TRZCIANKA: „Tristana”, poniedziałek.
TUREK: „Oto jest głowa zdrajcy”, poniedziałek.
WAGROWIEC: „Z tamtej strony teczny”, poniedziałek.
WOLSZTYN: „Koniokrady”, poniedziałek.
WRZESNIA: „Orle piórko”, poniedziałek.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 13-18 „Polski Flak bije trzy rekordy światowe”.

DZIECI

SZPITAL: NIEDZIELA — internia, chirurgia ogólna, laryngologia — ul. Mickiewicza 2; okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33; PONIĘDZIAŁEK — internia, chirurgia ogólna, okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7; laryngologia — ul. Przybyszewskiego 49; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33.

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK

Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (ul. Chelmskiego 20): wypadki uliczne, tel. 999; nagłe zachorowania i cięższe wypadki, tel. 66-00-66.
Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Poznaniu — tel. 540-93.
Miejska Lecznica dla Zwierząt ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414 — g. 9-21 (w nocy nagłe wypadki).
Telefon Zaufania — nr 586-87 i 522-51.
Apteki: Dzierżewskiego 349, Dąbrowskiego 140/142, Głogowska 107/109, Główna 53, Mickiewicza 22, Kórnicka 24, Słowiańska, Starolectka 78 (dyskurs nocny), Marcinkowskiego 11 (cała doba).

Ogólnopolski konkurs marynistyczny

Jedną z głównych imprez filmowych jest organizowany ostatnio konkurs filmowo-literacki pt. „Polska państwem morskim”. Stawia on sobie za cel pobudzenie zainteresowań tematyką morską poprzez szeroka popularyzację zagadnień związanych z rybołówstwem, żegluga i handlem morskim.

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

W poniedziałki i dni poświęcone we wszystkich muzeach z wyjątkiem Historii m. Poznania, Rzemiosł Artystycznych i Przyrodniczego są zamknięte.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10-18.

HISTORII m. POZNANIA (St. Ratusz) — codziennie g. 10-15, środy i piątki g. 12-18, sob. dni przedśw. i 23. IX nieczynne — wystawa „Wyobrażenia o Kosmosie w epoce Kopernika” (do 30. XII).

HISTORII RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-17 niedz. i święta g. 10-16 —

wystawa „Motywy wojskowe w sztuce”.

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15.

PRZYRODNICZE (Świerczewskie go 19) — codziennie g. 9-15, środy i 10-16, soboty zamknięte.

NARODOWE (al. Marcinkowskie go 9) — codziennie g. 9-18 niedz. i święta g. 10-15 „Sztuka francuska w zbiorach polskich” (do 30. IX).

ROLNICTWA (Szreniawa) — codziennie g. 10-17, niedz. i święta g. 11-15.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH — wt. czw. piątek — g. 9-15, po niedz. i środy — g. 12-18. Wystawa „Wazy gotichowskie” (do 30. XII).

WIELKOPOLSKIE MUZEUM

Wszystkie zespoły mogą nadsyłać prace, wybierając jedną z następujących form: impresje, felieton, reportaż, opowiadanie, scenariusz lub nowelę do filmu krótkometrażowego, album monograficzny, pamiętnik, dziennik wędrownik.

Autorzy najlepszych prac zostaną nagrodzeni, a ich prace zostaną przesłane do oceny centralnej komisji konkursowej. Nagrody otrzymają również wyróżniający się organizatorzy konkursu.

Konkurs ma charakter zamknięty wysyłanie prac konkursowych pod adresem CFO „Elimos” odbywać się będzie za pośrednictwem szkół lub placówek kulturalnych. (nicz)

WOJSKOWE (St. Rynek) — codziennie g. 10-18, niedz. i święta g. 10-15.

MUZEUM WYZWOLENIA (Cyta dela) — codziennie g. 9-16.

MUZEUM W KORKNIKU — codziennie g. 9-16, g. 9-13.

MUZEUM W ROGALINIE — g. 10-16, niedz. i święta g. 10-18.

BWA (St. Rynek) „Arsenal” — Wystawa malarstwa i Ogólnopolskiego Konkursu im. J. Spychalskiego oraz Wystawa rysunków i grafiki A. Jezierskiego — g. 11-18, niedz. i święta g. 10-15, poniedz.

KLUB MPK (Ratajczaka 39) — „Rzeźby ludowe” Macieja Cwierzyka — g. 10-20, niedz. i święta g. 12-18.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ PSP (ul. Wrocławskiej 13) — czynną codziennie g. 12-16, niedz. nieczynna.

Praca Nauka

Pomoc do dziecka, potrzebna. Lodowa 5 m. 17. 8031g

Do pracowni, potrzebna bielizna, kroczni do bielizniarstwa. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8042g.

Potrzebna pani do szycia biustonoszy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8069g.

Warsztat ślusarsko-tokarski, przyjmie ucznia. Poznań, Dąbrowskiego 231. 8076g

Przyjmie ucznia. Blacharstwo samochodowe, Poznań ul. Przemysłowa 21. 8096g

Poszukuje gosposi w wieku średnim, z całym utrzymaniem i pokojem. Jeździ Sabor, Poznań, ul. Ułomowska 5, koło Sarmackiej, tel. 564-46. 8090g

Malarzy na przyuczenie i uczniów, przyjmie. Mini kowo, Różańska 62. 8109g

Tokarz lub narzędziowiec — potrzebny. Tel. 659-85. 8117g

Studentka V roku podejmie jakakolwiek pracę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8089g.

Dochodząca pani do gotowania dla czterech osób, potrzebna zaraz. Rynek Łazarski 10 m. 15. 8131g

Zatrudnię szlifierza - polernika. Ul. Filipińska 4. 8139g

Elektromontera i pomocników przyjmie. Poznań, ul. Brzozowa 13 m. 5. 8142g

Dochodząca gosposi do domu lekarza, na stałe orzeczenie. Dobre warunki. Zgłoszenia: Poznań, ul. Zagłona 27, w godz. od 8-10. 8196g

Kupno Sprzedaż

Tokarkę krótką (ewentualnie stołową), kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7895g.

Kupię aparat Werra-matic. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8230g.

Sprzedam sześcioletnie pudło średnie, czarne, rodowodowe, po złotych medalach. Poznań, Szamotul-ska 8 m. 16, narożnik Dąbrowskiego. 7963g

Radio, adapter, magnetofon kasety japoński, nowy, angielskie płyty — sprzedam. Libelta 10 m. 2. 8277g

„Moskwa 25A”, nowy silnik do motorówki, gazowy piecyk do ogrzewania pomieszczenia — sprzedam. Plotz Jurek, 60-249 Poznań, Jarochowskiego 50 m. 1, tel. 66-05-53. 8053g

Sprzedam krowę i jałówekę zacieleną oraz sadzonki pomidorów. Poznań, Krzesiny, ul. Rymanowskiej 1. 8061g

Sprzedam rury c. o. Ø 78 mm. Tel. 501-20. 8106g

Samochody

Kupię Fiat 120p. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8264g.

Sprzedam Syrenę 103 i 104 Poznań, ul. Dolna Wilda 8 m. 7. 7769g

Sprzedam „Warsawę com bi”, po kapitalnym remoncie z gwarancją lub zamienię na „Nyse” mikrob, bądź „Zuka”. Józef Nowak, wieś Wierzeja, poczta Grzebiensko, pow. Szamotul. 8179g

Skodę 1101, Opel Kadet — sprzedam. Tel. 648-16, godzina 7-14 (dni powszednie). Nowakowski. 8071g

Sprzedam Warszawę M-20, dobrym stanie, silnik po remoncie. Poznań — Smochowice, ul. Wituchowska 42. 8087g

Morris 1100 — sprzedam. Poznań, Saparska 7 m. 2. 8097g

Vw 1200, sprzedam. Kościelna, plac CPN, godz. 14-16. 8134g

Moskwa 408 — sprzedam. Oglądać: ul. Prusa 18, pracownia obuwnicza. 8137g

Sprzedam Warszawę M-20. Leszek Stasiak, Fabryczna 37 m. 18, tel. 326-97. 8140g

Sprzedam Renault-10, w idealnym stanie, kolor ciemnoniebieski. Dr. Alfons Gdya, Września, Żwirki i Wigury 27, tel. 584 — wieczorem. 8177g

Lokale

Studentka, poszukuje pokoju jednoosobowego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8100g.

Kupię kawalerkę lub M-2 własnościowe. Poznań. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8258g.

Malżeństwo, mgr sztuki, dzieckiem, poszukuje niekrepującego pokoju, w Poznaniu lub okolicy na 10 miesięcy. Możliwość lekcji muzyki. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8098g.

Malżeństwo, poszukuje za raz całkowicie samodzielnego mieszkania (dwa lub trzy pokoje z kuchnią), na okres około 4 lat. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7952g.

Zamienie

zamienia 3 pomieszczenia 53 m², nadające się na lokal rzemieślniczy — względnie handlowy przy Rynku Wildceim — na pokój, kuchnię, w nowym budownictwie, na Wildzie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7086g.

Wynajmę pokój osobne wejście, bezdzietnemu małżeństwu. Junikowska 27b. 8036g

Studentka, poszukuje pokoju. Tel. 567-35, od 8-20. 8044g

Panu pokój wynajmę. Tel. 305-80. 7617g

2 mieszkania 65 i 33 m² — zamienię na 2 pokoje z kuchnią w śródmieściu, lub na Jeżycach. Telefon 45-118. 7997g

Samotna zamieni 2 pokoje, kuchnia, Czarnków — pokój, kuchnia, Poznań. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8011g.

Panu pracującemu, pokój wynajmę. Szydłowska 6. 7672g

2 pokoje, kuchnię, samodzielne, stare budownictwo, I piętro, Jeżyce — zamienię na 3 pokoje, samodzielne, może być nowe budownictwo (do II p.). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6370gpr.

Oddam mieszkanie, wyposażone, M-1, pianie z góry 2 lata. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8156g

Student poszukuje pokoju. Tel. 535-64, godz. 7-15. 8188g

Nieruchomości

Sprzedam działkę pod zabudowę połowy domu bliźniaczego. Jeżyce. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8231g.

Kupię domek jednorodzinny, c. o., z ogrodem w okolicy, z dogodną komunikacją. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8057g.

Sprzedam gospodarstwo 7 ha, ziemia klasy III i IV. Władysław Stanisławski, Siekierki, poczta Paczkowo, pow. Środa. 8077g

Kupię wille w Poznaniu i okolicy, lub niewykończoną. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8079g

Gospodarstwo rolne (ogrodnicze), w okolicy Poznania, przejmę, w zamian dam dożywocie względnie kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8085g.

Dom sześciopokojowy z przy należnościami, stan surowy, zamknięty — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8124g

Sprzedam nieruchomości 4 pokoje, kuchnia, 2 łazienki, garaż. Krajewskiego 52, przedłużenie Sosnowej. 8152g

Kupię działkę zagospodarowaną, pobliżu jeziora, domkiem letnim lub bez. Adres wskaże „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8147g.

Kupię działkę pod budowę warsztatu lakierniczego w Poznaniu przy głównej szosie. Oferty z ceną „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8157g.

Sprzedam parcelę budowlaną z domkiem — Winogrody. Warunek mieszkalny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8226g.

Kupię w Poznaniu domek jednorodzinny lub połowę bliźniaczego. Wyczerpujące oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8180g.

Parcelę przy tramwaju spiesznie kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7461g.

Sprzedam pół domu bliźniaczego (komfort) przy komunikacji miejskiej. Górczyn — Dębce. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7500g.

Kupię domek jednorodzinny albo pół bliźniacza w rozliczeniu mieszkanie własnościowe, garażem na Jeżycach względnie kupię działkę budowlaną. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7540g.

Kupię działkę w Puszczy kółku. Tel. 504-51, po godz. 16, lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8206g.

Sprzedam 3.400 m² z prawem zabudowy w Baranowie, przy Szosie Poznańskiej. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7970g.

Kupię działkę pod budowę warsztatu, względnie warsztatu i domu, w dzielnicy Jeżyce. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7998g.

Sprzedam dom z ogrodem w Śmiełczycach, Rynek 12, Mieczysław Łaskowski, ul. Mrkalewicz 11 m. 36, 02-642 Warszawa. 2523-K2

Spiesznie sprzedam gospodarstwo rolne 10 ha z zabudowaniami, Modliszewo, pow. Gniezno. Wiadomość Gniezno, tel. 34-41. 8028g

Kupię domek lub pół bliźniaka w Poznaniu, chętnie na peryferiach. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7580g

Pracownicy poszukiwani

Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych i Wodociągów - Kanalizacyjnych w Poznaniu, ul. Północna 14 — przyjmie zaraz do pracy na terenie miasta Poznania następujących pracowników:

- kierownika brygady remontowej ogólnobudowlanej, wykształcenie wyższe lub średnie techniczne + praktyka;
- operatorów z uprawnieniami do prowadzenia:
 - a) walców drogowych (wibracyjne i statyczne);
 - b) spychaczy;
 - c) koparek jednoznaczyniowych samojezdnych, wymagane uprawnienia + prawo jazdy III kat.
 - d) dźwigów samojezdnych;
- operatora rozścielacza mas bitumicznych;
- operatora sprężarki.

Uwaga: Pracownikom dojeżdżącym przedsiębiorstwo zapewnia zakwaterowanie w kwaterach prywatnych.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego, w godz. od 8-14, telefon 576-21, wewn. 15. 7059-K1

Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Poznaniu, ul. Krauthofera 10 tel. 630-12 — zatrudni zaraz:

- palaczy i pomoc. palaczy
- palaczy na kotły La Monte'a i płomieniowe
- monterów c. o. ewentualnie z upraw. spawacza,
- elektryków,
- elektromonterów aparat. kontr.-pomiar. oraz elektr. pomiarowców,
- uzdatniaczy wody,
- dyspozytorów mocy. 7051-K1

Biuo Projektów Przemysłu Łożyisk Toczych w Kielcach, Oddział w Poznaniu, ul. Krańcowa 9 — zatrudni zaraz:

- architektów,
- inżynierów konstruktorów branży budowlanej
- inżynierów elektryków,
- inżynierów branży budowlano-sanitarnej na stanowiska st. projektantów — projektantów — i asystentów projektantów oraz
- techników na stanowiska pomocy technicznych.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

Dojazd tramwajami linii nr 6, 8, 12 lub autobusem linii 70, 72, 73. 7089-K1

Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich w Poznaniu, ul. Świętosławska 12 — zatrudni następujących pracowników do pracy:

- kierowników budów — wykształcenie wyższe, 5 lat praktyki lub średnie techniczne + 6 lat praktyki w budownictwie,
- majstrów budów — uprawnienia mistrzowskie inst.-sanit. + 5 lat praktyki
- z-cę kierownika wykonawstwa — wyższe, 3 lata praktyki lub średnie techniczne, 7 lat praktyki w budownictwie w wykonawstwie,
- z-cę kierownika Działu Przygotowania Produkcji — wykształcenie wyższe, 3 lata praktyki lub średnie techniczne + 7 lat praktyki w budownictwie.

Warunki pracy i płacy do omówienia.

Zgłoszenia przyjmuje Sam. Sekcja Organiz. Kadr, pok. 28, pod adresem podanym wyżej, tel. 572-71. 7082-K1

Fabryka Kosmetyków „Pollena — Lechia” poszukuje zaraz z terenu m. Poznania i pow. poznańskiego następujących pracowników:

- ŚLUSARZY nastawiaczy
- POMOCNIKÓW palaczy
- PRZETOKOWYCH z uprawnieniami kolejowymi.

Ponadto zakład przyjmie PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH na stanowiska przedstawicieli handlowych — praca związana z wyjazdami służbowymi na teren całego kraju.

Wynagrodzenie zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy dla Pracowników Przemysłu Chemicznego.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia Poznań, Chlebowa 4/8. 6852-K1

Kupię domek jednorodzinny w Poznaniu — do 450.000. — Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8013g.

Ogród działkowy duży za gospodarowany, ulica — Stare Miasto. Tel. 542-88, od 8-15. 7899g

Naprawa amortyzatorów, z zamontowaniem na miejscu. Piatkowo. Obornicka 266. 7898g

Poszukuje wspólnika do zaprowadzonych szkła. Możliwość rozbudowy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8024g

Naprawiam meble antyczne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6783g.

Poszukuje garażu na Nowym Mieście. Płatne z góry. Tel. 727-83. 8082g

Bal Zapoznawczy dla Samotnych, urzadz 15 października — Biuro Matrymonialne „Ognisko”. Poznań, Strusia 9. Zaproszenia do nabycia w biurze. 8221g

Efektowna blondynka. Wykształcenie wyższe, mieszka w Poznaniu, samochód, pozna pana 45-55 lat. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7467g.

Rencistka, lat 61, samotna, pozna rencistę z mieszkaniem. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7449g

Masz kłopoty z włosami. Nie zwlekaj! Zgłoś się na tymczasowy do gabinetu kosmetycznego w Poznaniu, tel. 620-72. 7851g

Kupię domek lub pół bliźniaka w Poznaniu, chętnie na peryferiach. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7580g

Spiesznie sprzedam gospodarstwo rolne 10 ha z zabudowaniami, Modliszewo, pow. Gniezno. Wiadomość Gniezno, tel. 34-41. 8028g

Kupię działkę pod budowę warsztatu, względnie warsztatu i domu, w dzielnicy Jeżyce. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7998g.

Sprzedam 3.400 m² z prawem zabudowy w Baranowie, przy Szosie Poznańskiej. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7970g.

Poznańskie

Przedsiębiorstwo Budowlane nr 4

PRZEKAŻE NIEODPŁATNIE

na własne środki transportu instytucjom państwowym, szkołom i innym jednostkom społecznym

ca 50 mp ODPADÓW DREWNA

poprodukcyjnego

posiadanych na budowie — Hetmańska przy ul. Głogowskiej nr 127, tel. 660-616. 7086-K1

Praca Nauka

Zatrudnię pracownicę do szycia biustonoszy. Zgłoszenia, telefon 323-20. 7922g

Byćle spodni miarowych oddam w dom. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7931g.

Ucznia przyjmę w naukę. Ciastkarnia, ul. Piękna 3. 7932g

Polska rodzina w Berlinie — poszukuje opiekunki po maturze do 8-letniego chłopca i pomocy w gospodarstwie. Pożądane początkowo znajomości niemieckiego i gotowania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7933g.

Palace kotłowni c.o. oraz dozorca potrzebni. Okolice ul. Grottegera — Kosska. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7938g.

Przyjmę ślusarza i ucznia. Warsztat, Poznań, Dąbrowskiego 72. 7864g

Pracownika fizycznego uczniwego, obowiązkowego do produkcji w Lubonie przyjmę. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7862g.

Czeladników i uczniów stolarskich przyjmę. Poznań, ul. Pamiątkowa 8. 7815g

Pomoc domowa uczniwa 3 razy tygodniowo potrzebna. Warunki dobre. Mielżyńskiego 21 m. 3. 7840g

Potrzebna pomoc do dziecka na 7 godzin. Warunki bardzo dobre. Zgłoszenia Winogrodzkiego 108, od godz. 15. 7623g

Kierowca z praktyką przyjmie pracę na taksowę. Gwardia Ludowa 46 m. 7. 7619g

Pracownika na małe gospodarstwo rolne przyjmie. Adamczewski, Buk, ul. Rocha 15, tel. 268. 7569g

Opiekunka do półrocznego dziecka potrzebna. Dąbrowskiego 34 m. 17, tel. 454-73. 7673g

Tokarskie drobne prace chatupnicze przyjmie. Telefon 437-01. 7894g

Mochoerowanie sweterków powierzy pracownia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7702g.

Tokarz, ślusarz potrzebni. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7764g.

Zaopiekuję się dzieckiem od lat 3 do 6 u siebie w domu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7763g.

Pomoc domowa potrzebna trzy razy w tygodniu. Poznań, ul. Chopina 2 m. 1, (przy parku Moniuszki). 7762g

Potrzebna pomoc do dziecka. Wiadomości Poznań — Winogrodzkiego, ul. Zagrodnicza 24, po godz. 18. 7762g

Przyjmę na stałe malarzy, pomocników, tel. 525-61. 7793g

ZAKŁAD SAMOCHODÓW ROLNICZYCH

Poznań, ul. Warszawska 349

PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA NA ROK 1974 NA DOSTAWĘ

— AUTOMATYCZNYCH MYJNI SZCZOTKOWYCH

z SUSZARKĄ do mycia samochodów osobowych

— MYJNI KOMOROWYCH do mycia części na gorąco

typu „Tajfun B”.

Informacji udziela oraz zamówienia przyjmuje Zakład Samochodów Rolniczych Dział Zbytu — Poznań, ul. Warszawska 349, tel. 700-81, wewn. 34, 35, 36. 7055-K1

Kupno Sprzedaż

Monety, medale dawne nieobiegowe numizmaty kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7465g.

1600 bonów PeKaO kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7924g.

Kupię 1600 bonów PeKaO. Sobiak, Poznań, Górecka 81. 7951g

Tokarnię do drewna kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7961g.

Kupię frezarkę do metalu — stołową. Zgłoszenia z opisem Witold Portalski — Gostyń, ul. Wiosny Ludów 15. 7693g

Kupię bony (na samochód). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7690g

Kupię bony PKO na Fiat. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7781g.

Szablę niemiecką, kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7611g.

Bony kupię. Kalisz, tel. 55-60. 7773g

Motocykl WSK kupię, tel. 603-64. 7091g

Obornik pieczarkowy — sprzedam. Komorniki — Młyńska 6, telefon 45. 8126g

Sprzedam nowy palnik c.o. na ropę. Osiedle Mani-festu Lipcowego 88 m. 8. 7833g

Spawarkę wirową 350 A. sprzedam. Poznań — Os. Pilewska, ul. Leśna 4. 7344g

Asparagus sprengeri, sadzonki 1,5-roczone, sprzedam. Ul. Grunwaldzka 336. 7889g

Sprzedam nową przyczepkę campingową, luksusową, cena 65.000 zł. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7632g.

Pianino zagraniczne, — sprzedam. Ratajczaka 26 m. 86. 7226g

Sprzedam sekretarzyk antyczny. Gwardia Ludowa 4 m. 2. 7556g

Sprzedam maszynę dzieliarską dwupłytkową. Poznań, Jackowskiego 9 m. 2. 7561g

Okulary słuchowe, dwustronne, radzieckie, sprzedam. Telefon 718-85. 7619g

Sprzedam futro — nutrie. Hiberna 17 m. 4. 7526g

Sprzedam 40 owiec merynos. Zielński, Poznań, Grobla 18 m. 3. 7972g

Sprzedam owczarki niemieckie. Września, Kopernika 4 m. 1. 7975g

Sprzedam MZ 250 (czarna). Armii Czerwonej 34 m. 9a. 7554g

Sprzedam MZ 250 Sport. Palacza 122 m. 14. 7653g

Sprzedam wózek głęboki. Calliera 3 m. 14. 7571g

Sprzedam pianino — płyt metalowa — stan dobry. Kochanowskiego 1 m. 17. 7680g

Mebie kuchenne — sprzedam. Przybyszewskiego 18 m. 13. 7698g

Sprzedam ciągnik Zetor T 25 K, po kapitalnym remoncie. Poznań — Piątkowo, Cmentarna 4. 7688g

Sprzedam kożuszek damski 5.500, kurtkę skórną męską 1.300, wózek dziecięcy głęboki 500, spacerówkę 700, płaszcz damski czerwony 500, Senatorska 16 m. 2. Wojciechowska. 8043g

Samochody

Sprzedam Żuk skrzyniowca po kapitalnym remoncie. Gubin, ul. Wrońskiego 4 m. 1. 7912g

Sprzedam Lublina w bardzo dobrym stanie. Zielński, Poznań, Grobla 18 m. 3. 7973g

Fiat 126 p kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7899g.

Kupię Trabantę 601 w dobrym stanie. Zwrotnicza 14 po godz. 16. 7431g

Polski Fiat 1500 nowy sprzedam. Telefon 7458g

Fiat 125 p — 1500 fabrycznie nowy sprzedam. Tel. 672-843. 7471g

Sprzedam Trabantę 601, rok prod. 1967. Leszno — tel. 23-14. 7830g

Sprzedam najnowszy typ Wolgi z PeKaO. Zdzisław Baryla, Mostowa 16 m. 15. 7876g

Sprzedam nowego Fiata. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7885g.

Sprzedam Warszawę M-20 górnazaworową. Ul. Arciszewskiego 35 H m. 1 od godz. 16. 7429g

Sprzedam Moskwicę 408. Poznań, Santocka 5 m. 1. 7653g

Sprzedam Wartburga 1000 de Lux. Gostyń Poznań, ul. Powstańców Wlkp. 11 — tel. 134. Marian Kurasinski. 850p

Sprzedam Trabantę 601. Krobka, tel. 216. 7588g

Sprzedam korzystnie Moskwicę 412, prod. 1971. Poznań, Matejki 65b m. 4. Sokołowski. 7579g

Fiat 125 p 1300, kupiony w Paryżu, sprzedam. Zielona 7 m. 6, Polcyn. 7785g

Obsługa Samochodów — przy „Intermotelu” w Przeźmierowie, otwarta, o czym zawiadamia szanownych klientów — St. Turkiewicz. 7699g

Pracownicy poszukiwani

Wlkp. Przedsiębiorstwo Przemysłu Ziemniaczanego Luboń k. Poznania — przyjmie zaraz rewidentów do działu kontroli wewnętrznej.

Wyszkolenie średnie, ewentualnie praktyka zawodowa.

Zgłoszenia przyjmuje dział kadr i szkolenia zawodowego, Luboń, ul. Dzierżyńskiego 49. 2439-K1

Akademia Medyczna w Poznaniu — zatrudni zaraz:

- inżyniera elektryka,
- technika budowlanego,
- inżyniera budowlanego (wzgl. konstruktora),
- głównego specjalistę w zakresie spraw inwestycyjnych, z wykształceniem wyższym ekonomicznym.

Wynagrodzenie wg zasad płacowych dla szkolnictwa wyższego.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Osobowy Akademii Medycznej, ul. Fredry 10, pokój 13. 7004-K1

Wojewódzkie Zakłady Chłodnicze w Poznaniu, zatrudnią zaraz pracowników zamieszkałych na terenie Poznania i pow. poznańskiego:

- KOBIECY do wyrobów mrożonych
- PRACOWNIKÓW przeładunkowych,
- DEZYNFEKTORÓW
- MAJSTRÓW produkcji (magazynierów)
- TECHNIKA d/s opakowań.

Informacji w sprawie pracy i płacy udzieli Dział Kadr — Poznań, ul. Drusienicka 2/4. Dojazd autobusem nr 60, 68, 72.

Dla pracowników poz. 1 istnieje możliwość zakwaterowania na kwaterach prywatnych. 6924-K1

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Robót Wodociągowo — Kanalizacyjnych w Poznaniu, ul. Chudoby 24, tel. 593-48 — zatrudni zaraz:

- inżynierów urządzeń sanitarnych na stanowiska kier. Grup Robót,
- techników instalacji sanitarnych na stanowiska mistrzów bud. oraz maszynistów sprzętu ciężkiego, monterów instalacji sanit., robotników kopaczy.

Praca na terenie Poznania i pow. poznańskiego. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w budownictwie. 6930-K1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 28 września 1973 roku zmarła nasza najdroższa siostra i ciocia

LUDWINA GLOCK

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 października br. o godz. 17 na cmentarzu parafialnym na Starolecie.

Rodzina

8262g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 27 września 1973 r. zmarła

BARBARA TARCZEWSKA

uczennica

klasy V Technikum Energetycznego im. A. Zawadzkiego w Poznaniu

Odeszła od nas wzorowa uczennica i serdeczna koleżanka.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 30 września br. o godz. 14 w Szamotułach.

Dyrekcja, Rada Pedagogiczna, Komitet Rodzicielski i uczniowie Technikum Energetycznego

8260g

Dnia 28 września 1973 roku zmarł

kol. JAN SASINOWSKI

wzorowy pracownik, starszy rewident finansowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego

Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współczucia składają

Kierownictwo, Rada Zakładowa ZNP, współpracownicy

Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego PWRN w Poznaniu

7687-K1

Dnia 27 września 1973 roku zmarł

LUCJAN AUGUSTYNIAK

długoletni pracownik Przedsiębiorstwa Sprzętowo — Transportowego Budownictwa Rolniczego w Poznaniu

Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia składają

Dyrekcja, Rada Zakładowa, Rada Robotnicza, POP oraz współpracownicy.

7096-K1

Przedstawicielom Rady Zakładowej, Współpracownikom i Współpracownikom Zakładu Przemysłu Metalowego HCP, Fabryka Wagonów W3, Delegacji MGT Ochrony Środowiska Poznań, Wiśniowa 13, Użytkownikom Ogródków Działkowych przy HCP w Poznaniu oraz wszystkim Krewnym, Przyjaciółom, Lokatorom — za kwiaty, wieńce oraz za okazanie współczucia i udział w pogrzebie naszej ukochanej zmarłej, śp.

STANISŁAW MORYSON

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składają

mąż oraz brat z rodziną

7841g

Dnia 28 września 1973 roku zmarł

STANISŁAW FIGIEL

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 października br. o godz. 13.40 na cmentarzu na Miłostowie,

o czym zawiadamia

rodzina

Poznań, Kozia 21.

8242g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 27 września 1973 r., opatrzony Sakramentami św., zmarł przeżywszy lat 67 nasz najdroższy i najukochańszy mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

JAN KLARY

były pracownik „Reklama - Opinia”

Pogrzeb odbędzie się w dniu 2 października br. o godz. 11.55 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążone

żona i rodzina

Poznań, ul. Obornicka 49 m. 9.

8261g

Dnia 27 września 1973 roku zmarł

WINCENTY NOWAK

b. pracownik Zarządu Aptek

Zmarły był sumiennym pracownikiem i serdecznym kolegą.

Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współczucia składają:

Rada Zakładowa — Dyrekcja Zarządu Aptek Wojew. Poznańskiego i m. Poznania w Poznaniu

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 30 bm. o godz. 15.30 na cmentarzu w Żabikowie. 7105-K1

Dnia 28 września 1973 roku zmarł

STEFAN KMIECZKOWIAK

kierownik Kontroli Jakości Spółdzielni Pracy Zakłady Drzewne w Stęszewie

Zmarły był długoletnim, ofiarnym i zasłużonym pracownikiem przemysłu drzewnego.

Rodzinie Zmarłego serdeczne wyrazy współczucia składają

Zarząd — Rada Spółdzielni

Rada Zakładowa i współpracownicy

2510-K2

Dnia 27 września 1973 r. zmarła po ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 49 moja najukochańsza żona, śp.

KAZIMIERA NEUMANN

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 1 października 1973 r. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

O bolesnej stracie zawiadamia strapiony

mąż z rodziną

Poznań, Czerwonej Armii 29 m. 22. 8213g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 28 września 1973 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, ojciec, brat, kuzyn i wujek

EDMUND NAGAJEWSKI

przeżywszy lat 62

Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu junińskim we wtorek, 2. X. br. o godz. 12.30.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Os. Piastowskie 113 m. 13,

dawniej Mostowa 4a m. 15.

8265g

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 29 września 1973 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa i nigdy niezapomniana żona, mamusia, teściowa, babunia i prababunia, śp.

ANTONINA DYZMAŃSKA

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 2 października br. o godz. 14.15 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

rodzina

Poznań, ul. Dzierżyńskiego 90 m. 7.

8278g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 28 września 1973 r. zmarł po krótkich cierpieniach nasz najukochańszy tatuś, teść i dziadek, przeżywszy 68 lat, śp.

BERNARD WENDLANDT

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 1 października br. o godz. 15 na cmentarzu w Krzyżownikach.

W smutku pogrążeni

córki, syn, zięć i wnuki

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 29 września 1973 r. zmarł mój ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 66, śp.

STANISŁAW KRZYŻAN

Pogrzeb odbędzie się 2 października br. o godz. 15 na cmentarzu parafialnym w Splawiu.

Pogrążona w smutku

żona z rodziną

Proszę o nieskładanie kondolencji. 8274g

Dnia 28 września 1973 r. zmarł nagle przeżywszy lat 44, opatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy i najukochańszy mąż, najlepszy tatuś, teść i dziadek, śp.

FRANCISZEK BINIAŚ

Pogrzeb odbędzie się 1 października br. o godz. 11 na Junikowie.

W smutku pogrążeni

żona z synami i córką

Na scenie i na widowni



Etymologia jesienna

JESIEŃ — słowo prasłowiańskie, Cześć zastąpił je podziemem, Rosjanie słowem — osień. „Lepsza w kwietniu jedna chwila, niż w jesieni całe grudo- nie” (Mickiewicz), „Złota jesień”, „polska jesień” — słone- cna, ciepła i pogodna. Przysłó- wia: „Na jesieni świat się mie- ni”, „Jesień — brzuch kieby kieszeń”, to znaczy pełny, „Je- sień tego nie zrodzi, czego wio- sna nie zasiała”, „W jesieni kropła deszczu — garniec bło- ta”.

JARZĘBINA — od ptaka jarząba lub jarząbka żywiące- go się jagodami jarzębiny. Sło- wo słowiańskie. Jarzębaty zna-

czy kropkowany, to samo o- niebie, o drobnych obłoczkach. Jarzębiak — niesłodka wódka z jarzębiny, jarzębinówka, albo jarzębinka — słodka. „Kraśniej- sze od jarzębin zajaśniały lica” (Mickiewicz).

ORZECH — u wszystkich Słowian tak samo. Kolor orze- chowy, wódka orzechówka i ptak z rodziny krukowatych. Zwrot: „twardy orzech do zgr- yzienia” — trudna sprawa do za- łatwienia, „jakby orzech zgryzł” — tyle co przestarzały, przysłowia: „Orzech prędko gdy opada, zima się trwała nie- nada”, „Kto chce orzech zgryz- ie, niech zgryzie lupinę”, „Orze- chy komuś na głowie łuskać” — znechęć się nad kimś, doku- czać.

OWOC — prasłowiańska po- życzka z niemieckiego Obst. Owocówka — motyl, którego gąsienice niszczą owoce. Zwrot: „owoc zakazany” — rzecz po- nętna, ale niedostępna z po- wodu zakazu. „Owoc” — rezul- tat, wynik, plon, skutek. Przy- słowia: „Nie z owocu drzewo, ale z drzewa owoc bywa”, „Zakazany owoc najlepiej sma- kuje”.

BŁOTO — prasłow. Węgie- rskie jezioro Balaton znaczy Je- zioro Błotne. Kąpiel błotna — borowinowa. Zwroty: „Rzucać w błoto” — marnować, „mie- szać z błotem” — obmówić, o- czernić, oszkalować. Przysłó- wia: „Gdzie błoto, tam złoto” — czyli dobra gleba, „Wlaź w błoto i drugiego za sobą ciągnie”, „Na błoto siekiere ostrzyć” — robić coś nierozsąd- nego, „Nie pomoże błoto, póki się go nie dotykasz”, „Wlaź po uszy w błoto” — w tarapaty.

PAŹDZIERNIK — od paździe- rzy, niewiśniętych domie- szek, odpadków lnu i konopi. pozostałych po miżdleniu. Sło- wo prasłowiańskie, cerkiewne — pazder i pozder — żdźbło, polskie paździołko — także żdźbło. Przysłowia: „Miesiąc październik — mara obraz wier- ny”, „Grzmot październikowy — niedostatek zimowy”, „Gdy październik ciepło trzyma, zwi- kle mroźna bywa zima”.

WRZOS — wrzesień — pra- słowo, cerkiewne — wres. Kolor wrzosiowy — lila, miód wrzosiowy, ziemia spod wrzosi — wrzosiowa. „Kędy nieużyte- cne krzewiły się wrzosi, buja teraz murawa lub wznoszą się kłosa” (Trembecki).

BABIE LATO — cienkie bia- le nitki pajęczyny unoszone

przez wiatr w ciepłe, pogodne dni jesienne, stąd także ciepłe i pogodne dni wczesnej jesie- ni. „Babie lato rozsnuwało się na czarnych skibach nie wyja- łowionych ugorów i świeciło pod słońcem niebieskim świa- tłem jak gdyby niebo ustępo- wało na ziemię” (Iwaszkie- wicz). Baba — prasłow. nie- mówiące zdwojenie jak mama, papa, tata — pierwotnie bez określonego znaczenia. Miało ich natomiast tyle, ile żaden inny wyraz w języku polskim. Baba — to kobieta, babka, lub babka to matka matki lub oja- ca, babiarz — akuszerka je- szcze w XV w. pęporzęzą zwa- na, nazwa drobnej monety, babiarz, babina, babulka, bab- sko, babsztyl, babimór — ro- dzaj widłaka używany do de- koracji stołu wielkanocnego. babiniec, babizna — spadek po babce, babka — gatunek grzyba jadalnego, babka — bylina, babka — znachorka, czarownica, babą zwano kiedyś królową szachową, babka, ko- wadełko do kosy, baby — staro- polska nazwa gwiazdozbioru Plejady, od wyrazu babka po- chodzi iność nazwisk i geo- graficznych nazw. Powiedzon- ka i przysłowia: „Baba z wo- za, koniom lżej”, „Baba swoje- czort swoje”, „Na dwoje babka wróżyła”, „Gdzie diabeł nie może, tam babę pośle”, „Masz babo placek!”, „Tereferę kuku, strzela babka z łuku”, „Ciuci- babka” — zabawa dziecinna.

MGLA — mglisty, mgławi- ca, naręczowe „gma” — ze „gma” — prasłow. u wszyst- kich Słowian tak samo. Przy- słowia: „Mgla kiedy idzie w gó- rę, plutę przynosi”.

PRZEMYSŁAW STRUGAREK

Takie świętowanie...

Magister Zbigniew Chlus- tanko zatrudniony został w naszej instytucji w charakterze specjalisty do spraw. Wielu z nas od dawna czekało na to stanowisko, lecz szef nie obdarzał nas wi- dać zbyt dużym zaufaniem, przy- mując do pracy człowieka cał- kiem nowego. Z tym większą więc zawiścią przypatrywa- liśmy się Chlustance gdy co ra- no rozkładał na biurku papie- ry i zabierał się pilnie do urę- dowania.

— Dziwny facet — szepta- liśmy do siebie, gdy magister opuszczał na moment pokój. — Gazet nie czyta, pije tylko jed- ną herbatę, prywatnie nie te- lefonuje i na dodatek przez ca- ły dzień sumiennie spełnia swe obowiązki. Jednym słowem — niebezpieczny typunko!

Chlustanko tymczasem wnik- liwie zapoznawał się z aktami i wzorowo załatwiał wszystkie zlecane przez kierownika pra- ce. Często robił jakieś notatki w swym małym kalendarzyku, co — rzecz prosta — bardzo nas niepokoiło.

— Warto by sprawdzić, co on tam notuje? — nie wytrzy- mała kiedyś zaintrygowana panna Jola. — Pewnie notuje treść naszych prywatnych tele- fonów.

Przypuszczenie to poważnie nas zbulwersowało i postano- wiliśmy dobrać się przy naj- bliższej okazji do tajemnego notesika. Okazało się to jednak niemożliwe, gdyż Chlustanko opuszczając pokój, za każdym razem chował zeszytyk w wew- netrnej kieszeni marynarki. Zdopingowani tym niepowo- dzeniem, zdecydowaliśmy się solidnie popracować nad jego urzędniczą postawą. Z prezen- towanym przez Chlustankę spo- sobem bycia, nie mogliśmy się absolutnie zgodzić.

— Do czego to podobne? — wykrzykiwał ktoś z nas, gdy tylko magister służbowo wy- chodził z pokoju.

— Będę mu parzyła herbatę — zaofiarowała się panna Jola.

— A ja będę mu podkładał co rano świeże gazety — za- proponował pan Kazio. Ja na- wet przeniosłem mój aparat telefoniczny na biurko magi-

stra, aby ułatwić mu przedpo- łudniowy kontakt z rodziną i przyjaciółmi.

Następnego ranka wszyscy byliśmy wyjątkowo punktual- nie w pokoju, a na biurku Chlustanki ułożyliśmy plik ga- zet i tygodników. Ze specjal- nie kupionej w „Oriencie” fi- liżanki, unosił się smakowity aromat indyjskiej „Ulung”. Panna Jola poprawiła perukę, a my uzgodniliśmy tematy roz- mów, do których mieliśmy za- miar wciągnąć magistra.

Punktualnie za dwie osma- pojął się nasz miły kolega. Wszyscy pozornie zagłębieni w porannej prasie obserwowali- my bacznie jego reakcję. Chlus- tanko podejrzliwie popatrzył na zastawiony blat i nawet nie co odsunął gazetę.

— Żle! — pomyślałem.

Jednak po chwili wahania poprosił o cukier i pochylił się nad lekturą.

— Jest nasz! — odetchnąłem. Porozumiewawczo spoglada- liśmy po sobie, dając jedno- cześnie wzrokiem znaki, by ktoś rozpoczął rozmowę.

— Może jeszcze herbatki? — spytała przymilnie panna Jo- la.

— Oooo, jeśli pani tak łas- kawa... — uśmiechnął się nie- pewnie Chlustanko.

— Proszę, oto szczyrzyk do rozcięcia gazetek — podsko- cił służalczo pan Kazio.

Potem ja rozpocząłem roz- mowę o tłoku w autobusach i złym zaopatrzeniu sklepów, do której — acz z pewnymi opo- ram — z jego strony — wciągnę- liśmy naszego nowego kolegę. Zaproponowałem też, że nale- ży dowiedzieć się co słychać w domu? Chlustanko zważając wewnętrzne opory podniósł słu- chawkę i odbył urzędnie pier- szą prywatną rozmowę. Potem zadzwonił jeszcze kilka razy do teścia i szwagierki. Co pewien czas inicjował nawet rozmowy przeciągające się w nieskoń- czonosć.

Gdy po skończonej pracy wracaliśmy do domu, nie bez satysfakcji gratulowaliśmy so- bie sukcesu.

— On chyba nie jest taki zły — stwierdziła panna Jola.

— Zobaczymy, że jeszcze parę dni i będzie z niego wzorowy urzędnik.

Słowa te znalazły pełne po- twierdzenie nazajutrz, gdy

Chlustanko poprosił nas ewentualne wytłumaczenie przed szefem.

— Muszę wpaść do pedeta- Mieli przywieźć skłódo do za- praw. W razie czego — wy- szedłem po papierosy — po- prosił zakładając ortalion.

— Ależ oczywiście! Mo- pan być zupełnie spokojny. Niech kolega tylko wróci prze- pierwszą, bo ja muszę skoczyć do rzecznika — uspokoił maga- tra pan Kazio.

Chlustanko nie zawiódł i o- tego dnia systematycznie za- częł nam dorównywać. Kosz- towało nas to trochę wysiłku, lecz z tym większą dumą spo- glądaliśmy na magistra, gdy zaczął dzień od przeglądania prasy, zjadał pierwsze śniada- nie, popadał w krótką drzem- kę, potem zjadał drugie śniada- nie i włączał się aktywnie do wszystkich dyskusji. Z ka- dym dniem nasz nowy kolega odbierał więcej prywatnych te- lefonów, a sam też wydzwonił do krewnych i znajomych. Czasem załatwiał nawet jakąś służbową sprawę.

Sytuacja w naszym pokoju wyjątkowo się i życie biurowe powróciło do normy. Natę- pozostali koledzy zazdrości- nam tak miłego współpracow- nika.

Pewnego dnia, pod nieobec- ność magistra, błogi spokój przerwała wieść, która spadła na nas jak grom z jasnego nie- ba.

— Chlustanko dostał wyso- kiego awansu! — oznajmił z tru- giczną miną pan Kazio. — Sły- szalem przez ścianę, jak sze- wytykał mu lenistwo, niewy- wiązanie się z powierzonych obowiązków i wychodzenie z- czasem godzin urzędowania.

Z niedowierzaniem spogla- daliśmy po sobie i tylko pan- na Jola przerwała grobową ciszę.

— Tyle roboty i na nie- psiekrew!

— A ile pieniędzy wydał? my na te jego herbatki i gazo- ty? — dodałem smętnie.

— Niestety, proszę koleżeń- stwa — podjął pan Kazio. — Prawda jest naga i żalostna. Ktoś nam podłożył świnię. Znowu będzie trzeba zaczynać z następnym wszystkim od po- czątku.

JERZY LANGOWICZ

Zafrasowania

Wypadek Ikara jest potwier- dzeniem starej prawdy, że bez względu na cel, jaki temu przy- świeca, nie należy stroić się w cudze piórka.

Powinien być dla nas refleksją fakt, że przeciętni niegdyś uc- niowie, przeciętnych nauczy- cieli, są dziś przeciętnymi nau- czycielami przeciętnych uczniów.

Żelazny organizm, złote serce, stalowe nerwy i mięśnie; może dlatego na starość człowiek sta- je się kupą złomu?

Dreżny mnie pytanie: czy czo- wiek, o którym mówią, że nie jest wart nawet złamanego sze- łaga — może się oddać jakiejś sprawie bez reszty?

Zgadywanka historyczna

Ile miał lat?

Pytania te nie należą do najłatwiejszych. Ba, nawet trudno przypuścić, żeby ktoś potrafił bez pomocy encyklopedii odpowiedzieć na wszystkie. Dobrze, jeśli choć w przy- bliżeniu określi wiek danej postaci. Dowcip jednak w tym, że spojrzawszy na działalność wybitnych ludzi od strony ich wie- ku przekonamy się, w jak różnych epokach swojego życia wkra- czali na szerszą arenę polityczną lub byli u szczytu swojej twór- czości pisarskiej, naukowej czy artystycznej.

1. Walery Wróblewski — gdy walczył w Komunie Paryskiej?
2. Juliusz Słowacki — kiedy napisał „Kordiana”?
3. Stanisław Staszic — w chwili śmierci?
4. Michał Anioł — kiedy zaczął budować kaplicę medycejską?
5. Samuel Bogumił Linde — kiedy wydał I tom „Słownika je- zyka polskiego”?
6. Piotr Wielki — gdy został carem?
7. Garibaldi — gdy zajął Sycylię?
8. Ludwik Waryński — kiedy organizował „Proletariat”?
9. Wolfgang Amadeusz Mozart — kiedy zaczął koncertować?
10. Włodzimierz Lenin — kiedy mieszkał w Poroninie?

KRZYŻÓWKA NR 28

Poziomo: 1. chryja, 5. spalił bibliotekę w Aleksandrii, 10. czoig, 11. ma kota, 12. papu- ga, 14. pluje ławą, 16. ma sy- na, 17. razą odłankami, 18. ko- nopie manilskie, 20. ma kolce, 21. rekaw u spodni, 25. krajina hist. w Pirenejach, 28. na gło- wie lub na statku, 30. dla ka- narków, 32. szedł do Anny, 35. w niej obraz, 36. płótno intro- ligatorskie, 37. profesja na bie- gunach, 38. wierzbą, 39. instru- ment, w którym znajduje się pasta do zębów, 40. zastaw, 41. dygnitarz w dawnej Turcji.

Pionowo: 1. nieszczyście, 2. wódz kozaków, 3. owad wszy- stkożerny, 4. skrótna recepta, 6. coś nierealnego, 7. pra- Osetyńskie, 8. dawniej trudniej- ny był głównie przy orce, 9. z wieżą Eiffla, 13. niewolnik, 14. je- dna z obory, 15. stosowany do narkozy, 19. tytuł w dawnej Turcji, 22. zawiadomienie o nadejściu przesyłki, 23. wyspa jugosłowiańska, 24. proszek ba- hiński używany w medycynie, 25. przysięga, 26. owocowy io- buz, 27. wypadek, 28. napój, 29. wódz muzułmanów, 31. aparat fotograficzny, 33. lan, 34. mia- sto na pln. od Shiranuki (Hok- kaido), 37. szesćian.

Pomiedzy Czytelników któ- rzy do 5 października br. prze- ślą — z dopiskiem „Krzyżów- ka” — prawidłowe rozwiązania rozlosujemy nagrody w posta- ci 3 bonów książkowych po 50 zł. Nasz adres: „Głos Wielko- polski” skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

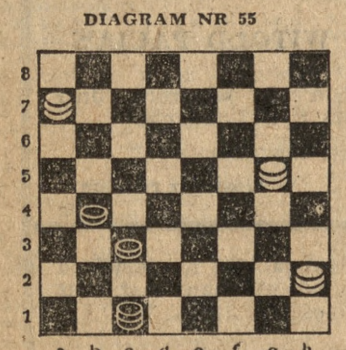
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 27

Poziomo: Brno, słoń, klerk, Manru, ostep, top, Sue, krak- rym, swat, Bogurodzica, drut, Bem, tusz, raj, bok, dawka, akron, ruina, osad, lipa.

Pionowo: renta, okup, sensy- tometria, skos, Ostew, smak, opat, rok, sus, Oster, awans, tum, Aza, dudy, urwis, tak, tok, ukrop, Zona, jard, Baal.

Nagrody za prawidłowe roz- wiązanie krzyżówki w postaci bonów książkowych wartości 50 zł każdy otrzymują: Józef Nowak, Kepno, ul. Kilińskiego 3, Kazimierz Stachowiak, Smi- giel, Plac Rozstrzelanych 16, Jan Tryba, Poznań, ul. Czesła- wa 19a m. 5.

NA CZARNYCH POLACH



A. Szoszn

WYGRANA BIAŁYCH

Czarne pionki mają zaledwie dwa, trzy ruchy do dostatecznej obrony. Jeśli 1...c3-d2, to 2.a7e3. Pozycja uprawniona białe do natych- miastowej wygranej. Rozwiązanie znajduje się na stronie 10. Zyczymy przy- jemnej rozrywki przy poszukiwa- niu wygranej strony! Rozwiązanie studium (p. dia- gram nr 55): 1.g5-h6.

Cokolwiek teraz zrobisz czarne, nie przyniesie im to dostatecznej obrony. Jeśli 1...c3-d2, to 2.a7e3. Pozycja uprawniona białe do natych- miastowej wygranej. Rozwiązanie znajduje się na stronie 10. Zyczymy przy- jemnej rozrywki przy poszukiwa- niu wygranej strony! Rozwiązanie studium (p. dia- gram nr 55): 1.g5-h6.

Rozwiązanie zgadywanki

1. — 35, 2. — 24, 3. — 71, 4. — mie- dy 45 a 49, 5. — 36, 6. — obwo- ny carem, gdy miał lat 10, a lekty- cznie objął władzę mając lat 17, 7. — 53, 8. — 26, 9. — 6, 10. — w 43 i 44 roku życia.